



Nasze sprawy

Co nurtowało wcześniej i czym kierują się dziś Polacy Ukrainy?

Prezentacja ponad 600. stronicowej monografii pt.: „Społeczno-polityczne interesy Polaków niepodległej Ukrainy” autorstwa doktora filozofii Żytomierskiego Uniwersytetu im. Iwana Franki Sergiusza RUDNICKIEGO odbyła się 11 czerwca w kijowskiej bibliotece im. Adama Mickiewicza.

W prezentacji wzięło udział szerokie grono zainteresowanych, w tym wykładowcy i naukowcy Kijowskiego Uniwersytetu im. T. Szewczeni Uniwersytet Pedagogicznego im. M. Drahomanowa, Uniwersytetu Ekonomicznego im. W. Hetmana, Żytomierskiego Uniwersytetu im. I. Franki, instytutów Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, czołowi działacze środowisk polskich stolicy i innych miast Ukrainy oraz przedstawiciele polskich organizacji społecznych. Obecna była kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej w Wydziale Politycznym Ambasady RP na Ukrainie radca Anna Kuźma.

Ciąg dalszy na str. 6-7



Martyrologia

Dziś przeżywamy ciężkie czasy - na wschodniej Ukrainy toczy się wojna i giną ludzie. Jeszcze niedawno słowo „pokój”, „czyste niebo nad nami” odbieraliśmy niemal jak patetyczny slogan. Dzisiaj terminy te nabrały realnego znaczenia stały się pilną potrzebą dla każdego z nas. Stąd też, w te niespokojne dni szczególnie przenikliwymi i wyrazistymi są powroty do historycznej przeszłości, przypomnianie tych, którzy dziesiątki lat temu oddali swoje życie w imię dobra przyszłych pokoleń, w imię tak dziś szczególnie głębokiego pojęcia, jakim jest pokój.

Niewielka wieś Raski, znajdująca się w rejonie borodziańskim, nieopodal Kijowa, też ma swoją przeszłość historyczną, swoją wielką tragedię, która

0 Władysławie Reymoncie w WINNICY



Gości konferencji powitała młodzież zrzeszona w „Konfederacji Polaków Podola XXI wieku”

Był jednym z siedmiorga dzieci wiejskiego organisty, stosunkowo zamożnego i mającego ambicje wyprowadzenia dzieci na ludzi. Z Władysławem Stanisławem szło mu najgorzej: przyszły noblista nie chciał się kształcić ani uczyć gry na organach. Dzieciństwo spędził w Tuszynie, gdzie rodzina przeniosła się,

kiedy miał rok. Aby dać mu fachu do ręki, ojciec wysłał go do Warszawy, do zakładu krawieckiego. Najprawdopodobniej ukończył jedynie 3 klasy Warszawskiej Szkoły Niedzielno-Rzemieślniczej. Uwielbiał czytać książki i nie chciał się pogodzić z losem rzemieślnika. Opuścił dom, w którym drażniła go dyscyplina ojca i poboż-

ność matki, aby pod zmyślnym nazwiskiem Urbański – wybrać życie wędrownego aktora w objazdowej trupie teatralnej. Rodzina wyrobiła mu pracę niższego funkcjonariusza na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Nudził się na małych stacyjkach. Powtórnie próbował kariery aktorskiej.

Ciąg dalszy na str. 4

Tego nie wolno wytrzeć z pamięci



Uroczysty moment odsłonięcia nowego memoriału – postaci aniołów, które od teraz strzegą miejsce, gdzie spoczęło 616 mieszkańców wsi Raski

spotkała ją w dalekich czasach II wojny światowej.

O świcie 11 kwietnia 1943 roku nikt nie przypuszczał, że nastający dzień będzie ostatnim dniem w wieloletniej historii tej wioski, założonej przez Polaków jeszcze na przełomie XVIII-XIX wieku. Okupanci hitlerowscy mszcząc się za współpracę wieśniaków z partyzantami rozstrzelali tu 616. bezbronnych mieszkańców Raski, wszyscy z których byli etnicznymi Polakami, jacy przesiedlili się tutaj z centralnej Polski. Wśród pomordowanych było 215 dzieci. Wieś została doszczętnie spalona i z premedytacją ogołoconą z mieszkańców - przestała istnieć.

Ciąg dalszy na str. 2

Martyrologia

Ciąg dalszy ze str. 1

Aliści z czasem życie stopniowo powróciło na zgorzeliska.

Dziś na tym miejscu znów osiedlają się ludzie. Ich liczba przekroczyła 130 mieszkańców. Są też wśród nich potomkowie Polaków. Żyją jeszcze świadkowie bestialskiej masakry Raski - jednej z 330 wsi zgładzonych z powierzchni ziemi przez nazistowskich okupantów na Ukrainie.

Zbrodni tej nie udało się jednak wytrzeć z ludzkiej pamięci.

Corocznie w rocznicę tragedii przychodzą na to święte miejsce mieszkańcy okolicznych wsi, aby oddać hołd bestialsko zamordowanym ofiarom.

Rok temu, w 70. rocznicę tej tragedii podczas wiecu-requiem, dzięki staraniom władz wiejskich został odsłonięty pomnik poległym u stóp którego była umieszczona



Tradycyjnym chlebem i solą gospodarze przywitali Konsula Generalnego RP w Kijowie Rafała Wolskiego

w „DK”). Ale w sierpniu pomnik ten został zdemonstrowany i w niewyjaśnionych okolicznościach.

Dlatego właśnie w 71. rocznicę tragedii, którą ob-

To wydarzenie stało się możliwym dzięki inicjatywie prezesa Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego Arseniusza Milewskiego oraz starosty wsi Raska Walentego Kowalskiego przy wsparciu finansowym, otrzymanym od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach projektu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”.

W ten dzień z Kijowa przybyła delegacja na czele z Konsulem Generalnym RP w Kijowie Rafałem Wolskim. W składzie delegacji byli przedstawiciele Związku Polaków Ukrainy, w tym jego prezes Antoni Stefanowicz, wiceprezes Wiktoria Radik oraz redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego” Stanisław Panteluk.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych, w tym: przewodniczący rejonowej rady w Borodiance - Wołodymyr Predko, z-ca przewodniczącego Borodiańskiej Administracji Państwowej - Serhij Kołosowskyj, prezes Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego - Arsenij Milewski, starosta wsi, depu-

zgrupowało tak wielu młodych ludzi, którzy przeniosą pamięć o wspólnej historii Polaków i Ukraińców w przyszłość. My w Polsce doskonale wiemy, że nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy i zrobimy wszystko, aby zawsze wspierać Ukrainę. Powinniśmy stać razem i w dobre i w złe minuty”.

W imieniu delegacji Związku Polaków Ukrainy wzruszające przemówienie wygłosił Prezes ZPU Antoni Stefanowicz.

„Każdy z nas zawsze pamięta dzieje swoich rodziców, dziadków, pradziadków - bo to jest święta pamięć naszego narodu” - podkreślił prezes Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego Arsenij



Na grobach poległych złożono wieńce i zapalono świece

wany Rady Wiejskiej - Walenty Milewski. Wyraził także słowa podziękowania ze swej strony

Na otwarcie gromadnie przybyli mieszkańcy okolicznych miejscowości, w tym dużo młodzieży, co świadczy, że to tragiczne wydarzenie historyczne będzie trwało w pamięci nowych pokoleń.

Delegacja razem z przedstawicielami administracji obwodowej i rejonowej oraz rad wiejskich osłoniła dwa nowe symbole memoriału - aniołów, które od teraz strzec będą tego miejsca męczeństwa, gdzie spoczywa 616 mieszkańców wsi Raski. Na grobach poległych złożono wieńce i zapalono znicze. Uczniowie klasy polskiej na bazie Gimnazjum w Teterowie przedstawili patriotyczną inscenizację słowno-muzyczną poświęconą poległym.

Dobitnie zabrzmiały słowa Konsula Generalnego RP w Kijowie Rafała Wolskiego:

„Dzisiejszy dzień przypomina nam wszystkim, że wolność i szczęście nie są dane raz na zawsze. Musimy o nie walczyć każdego dnia. Pamięć o poległych 71 lat temu mieszkańcach wsi Raski jest elementem, który łączy w rejonie Borodiańskim i Ukraińców i Polaków, od wieków zamieszkujących tu razem. Jestem usatysfakcjonowany, że dzisiejsze wydarzenie

Wyrzucił także słowa podziękowania ze swej strony i w imieniu wszystkich mieszkańców wsi i całego rejonu za wsparcie polskich władz w ustanowieniu pomnika. Przedstawił obecnym rzeźbiarza Aleksandra Tymoszenko, któremu udało się z brył granitu wyrzeźbić tak wspianych aniołów - symbol ochrony ludzkich dusz.



Rzeźbiarz Oleksandr Tymoszenko

Na zakończenie uroczystości wiejski starosta Walenty Kowalski podkreślił, że dzisiejszy uroczysty akt sprzyjać będzie bliższemu poznaniu historii polskich wsi Borodiańszczyzny oraz zacieśnieniu więzi ukraińsko-polskich i poprosił wszystkich uczcić pamięć ofiar minutą ciszy.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



Od lewej: prezes ZPU Antoni Stefanowicz, prezes Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego Arsenij Milewski, dyrektor Gimnazjum w Teterowie Ołeksandr Kłokunow, starosta wsi Raska Walenty Kowalski

zaktualizowana granitowa tablica pamiątkowa z napisem w języku ukraińskim i polskim (o tym wydarzeniu pisaliśmy

chodzimy w tym roku, dokonano odsłonięcia nowego pomnika na placu sąsiadującym z miejscem masowej zagłady.



Edukacja

Ostatni dzwonek to dla wszystkich uczniów, zapewne w skali planetarnej, jest najbardziej oczekiwanym świętem. Ileż emocji, zniecierpliwienia. Oto pokonany został kolejny stopień piramidy pod tytułem WIEDZA. A na horyzoncie wakacje! Nowe wrażenia, spotkania... relaks. Natomiast dla absolwentów szkoły dzwonek to sygnał do wkroczenia w nowy poważny etap życia – dorosłość. Dla wielu przesiadki w ławy studenckie.

W Prywatnym Gimnazjum Lingwistycznym znajdującym się w desniańskiej dzielnicy Kijowa 29 maja uroczystości z tej okazji otworzyła założyciel i dy-

rektor szkoły Walentyna Daszkowska, życząc wszystkim uczniom wspaniałych wakacji, zaś absolwentom dobrych ocen z egzaminów wstępnych do wymarzonych uczelni wyższych.

Podziękowała też nauczycielom Gimnazjum przekazując dziękuję-nastu z nich Dyplomy Uznania Departamentu Oświaty Administracji Państwowej Dzielnicy za wysoki profesjonalizm, poświęcenia w pracy i znaczący wkład w kształcenie i wychowa-



i kultura Polski.

Uczniowie Gimnazjum od wielu już lat zdobywają czołowe miejsca na miejskich i międzynarodowych olimpiadach języka polskiego, angielskiego, niemieckiego, jak również w konkursach z dziedziny matematyki, fizyki, historii, animacji komputerowej i projektowania stron internetowych.

Inf. własna



Prezes KPSKO im. A. Mickiewicza Irena Gilowa (L) przekazała dyrektor szkoły Walentynie Daszkowskiej podziękowania za owocną współpracę ze społecznością polską

nie młodzieży. O ich fachowości świadczy fakt, iż ze 156 uczniów Gimnazjum ten rok nauczania 60 ukończyło z wyróżnieniem (na celująco)!

W uroczystości uczestniczyła prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza Irena Gilowa, która przekazała pani dyrektor podziękowania za znaczący wkład w rozwój przyjaznych stosunków między młodzieżą Ukrainy i Polski.

Pani Irena, zwracając się do obecnych, napomknę-

ła, że była świadkiem narodzin Gimnazjum i wielu jego uczniów dorastało na jej oczach. Przypominając z ukontentowaniem, że dyrektor Walentyna Daszkowska jest członkiem KPSKO pogratulowała jej odwadze i poświęceniu w kierowaniu zakładem, w którym dziś dzieci mogą uczyć się różnych języków, w tym i języka polskiego.

Prywatne Gimnazjum Lingwistyczne, jest jedyną szkołą w desniańskiej dzielnicy Kijowa, gdzie do programu nauczania włączone są język, historia

PODZIĘKOWANIE

Członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza gratulują i przekazują szczerze wyrazy uznania dla grona pedagogicznego Kijowskiego Prywatnego Gimnazjum Lingwistycznego i dyrektora zakładu Walentyny Daszkowskiej z okazji pomyślnego zakończenia roku szkolnego oraz zdobycia czołowych miejsc na Olimpiadzie Języka Polskiego. Pilnym uczniom życzymy kolejnych sukcesów, a pedagogom wszelkiej pomyślności w Waszej szlachetnej pracy wychowawczej prowadzonej w imię naszej przyszłości.

Przewodnicząca Zarządu
i Prezes Stowarzyszenia KPSKO
Irena Gilowa

„Rodzinny” koncert w Browarach

W kameralnym gronie, w ostatni dzień maja, odbył się koncert Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Rodzina”.

Na scenie gościnnej Szkoły Artystycznej w podkijowskich Browarach występowały dzieci w wieku 7-8 lat przed publicznością, którą stanowili rodzice, babcie, dziadkowie, koledzy i koleżanki.

W ciągu roku dzieci uczyły się razem z panią Grażyną Wieligorską abecadła, czytania, pisanie, wierszy i piosenek. Zapoznawały się z tradycjami

i świętami polskimi. Niektórym uczniom było nielekkko, bowiem dołączyli się do nauczania dopiero wiosną, ale równie dobrze, deklamowali wiersze o miesiącach roku, śpiewali żartobliwą piosenkę „Miała baba koguta”.

A Sasza Kornilowa (14 lat), prowadząca koncert, i Igor Zawalny (8 lat) występowali z wierszami, z którymi uczestniczyli w XXII Konkursie Recytatorskim im. Adama Mickiewicza „Kresy 2013” gdzie zdobyli II miejsca w swoich kategoriach wiekowych.

Młodzi artyści deklamowali wiersze jednocześnie przedstawiając małe teatralne scenki. Piosenkę „Porządki” o małej gospodyni, która umie sprzątać i lubi czystość wykonała Maryjka Nowak.

Mamy podtrzymały swoje pociechy. Pani Czekanowska akompaniowała swoim córkom Lolicie i Andżelice, które śpiewały piosenki o misiach i koziołku. Kornilowa Basia i jej mama, pani Natalia, grały na fortepianie. A pani Marina Dmytrenko przedstawiła całą swoją muzyczną rodzinę i oczarowała nas grą na mandolinie.



HURRA! WAKACJE!



Jest również w naszej „Rodzinie” młoda poetka Inna Bezuško. Swoimi wierszami ułożonymi w języku polskim i ukraińskim dziewczynka zakończyła święto.

Po koncercie czekała na nas niespodzianka. Mistrzyni Ludmiła Bezuško zaprezentowała nam małą wystawę swoich

pięknych lalek. A żeby było radośniej nie tylko na sercu dzieci otrzymały słodkie prezenty. Oczywiście nie zapomniano o nauczycielkach.

Panie Grażyna Wieligorska i Maria Czerniak, które uczyły języka polskiego dzieci i dorosłych otrzymały kwiaty. Niestety, wiele osób zaproszo-

nych na koncert nie przyszło. Może dlatego, że lało jak z cebra a może dlatego że w tym dniu były organizowane pożegnalne spotkanie ze szkołą. A babcia Kati Daniuczenko przyjechała z Czerkas i cieszyła się z osiągnięć swojej wnuczki.

Helena NOWAK,
Grażyna WIELIGORSKA

O Władysławie Reymoncie w WINNICY

Dociekania literackie

Ciąg dalszy ze str. 1

W 1890 związał się z adeptem wiedzy tajemnej, niejakim Puszwem i wyjechał z nim do Niemiec szerzyć spirytyzm. Próbował odbyć nowicjat w klasztorze na Jasnej Górze. Znowu wyładował na stacji kolejowej.

W 1894, po niespodziewanym debiucie literackim, przeniósł się do Warszawy i postanowił żyć z pióra.

Za arcydzieło Reymonta uważana jest epicka powieść „Chłopi”, za którą otrzymał Nagrodę Nobla.



Winnickie upominki przyjął wicedyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie Henryk Banasiuk

Właśnie tej nieprzeciętnej postaci z grona polskich mistrzów pióra poświęcona była naukowa konferencja pt.: „Władysław Stanisław Reymont - Pierwszy Noblista Niepodległej Polski, która zorganizowana została przez „Konfederację Polaków Podola XXI wieku”, przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Winnicy.

Na konferencję przybyła z Polski przeliczna delegacja wskłazuje: dr Tadeusz Samborski



Wystawę poświęconą twórczości W. Reymonta otwiera dyrektor Winnickiego Muzeum Krajoznawczego Katarzyna Wysocka wraz z dr Tadeuszem Samborskim (L) i Konsulem Generalnym RP w Winnicy Krzysztofem Świderkiem

- wicedyrektor Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, dr Jan Rodzim - współpracownik Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, wydawca „Dzieł Zebranych Stanisława Reymonta”, Henryk Banasiuk - wicedyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

Uczonych z Ukrainy repre-

zentowali: dr Jerzy Kowalewski - wykładowca Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie, dr Olga Kolastruk - wykładowca Instytutu Etnografii Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. Kociubińskiego w Winnicy, Tatiana Matiuszka i dyrektor Wydziału Instytutu Oświaty Podyplomowej im. K. Uszyńskiego w Czernihowie.

Konferencję poprzedziło

uroczyste złożenie kwiatów i zapalenie zniczy pod tablicą upamiętniającą pobyt marszałka Józefa Piłsudskiego w Winnicy oraz otwarcie wystawy poświęconej Władysławowi Reymontowi urządzonej w Winnickim Muzeum Krajoznawczym.

Salę Winnickiego Uniwersytetu Technicznego, gdzie przebiegała konferencja, po brzegi wypełnili studenci, wykładowcy, członkowie licznych organizacji, zaangażowanych w rozpowszechnienie kultury polskiej na Podolu, dziennikarze



Podczas konferencji

i zainteresowani tematem mieszkańcy miasta.

Miłym akcentem było wręczenie gościom upominków własnoręcznie wykonanych przez młodzież zrzeszoną w „Konfederacji Polaków Podola XXI wieku”. Trzeba zaznaczyć, że członkowie tej organizacji w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, sumiennie przygotowywali się do tego przedsięwzięcia, zapoznając się z twórczością polskiego noblisty, omawiając ją na spotkaniach, dzieląc się ciekawymi faktami historycznymi.

Oczywiście kardynalnie wzbogaciły i pogłębiły tę wiedzę referaty wygłoszone na konferencji, o czym świadczyć mogą tytuły niektórych z nich.

„Władysław Stanisław Reymont - pasażer światowej klasy w poczekalni Nobla...”, czyli za co kochamy Wł. St. Reymonta” - analizował dr Tadeusz Samborski.

O „Reymontiana w zbiorach Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie” opowiedział Henryk Banasiuk

Temat wsi w literaturze, m.in. w „Chłopach” Reymonta poruszyły dr Olga Kolastruk z Winnicy i Tatiana Matiuszka z Czernihowa.

W sali panowała ciepła atmosfera, było nadzwyczaj ciekawie obserwować za skupionymi przekonaniami zwiędzających, którzy byli pożycczeni badaniom informacji.

Podsumowując, można stwierdzić, że konferencja była dla wielu z nas wspaniałą okazją przeniknąć w jeszcze jedną z tajemnic literatury polskiej, o czym świadczyło skupienie słuchaczy podczas wystąpień prelegentów i ciepła atmosfera, która towarzyszyła całemu przedsięwzięciu.

KOS (wykorzystano informację Julii Ludwowej)

Mowa

Smartfon to przenośne urządzenie telefoniczne integrujące w sobie funkcje telefonu komórkowego i komputera kieszonego.

A jak potraktować go gramatycznie w drugim przypadku: czy stworzyć postać smartfonu, czy smartfona? - pytają mnie ostatnio rodacy.

Dopełniacz liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego - takich jak *smartfon* - jest kategorią gramatyczną bardzo niewdzięczną dla językoznawców normatywistów, ma bowiem tylko jedną niezawodną regułę, mówiącą o końcówce *-a* wszystkich form żywotnych: człowieka,

Co z tym smarfonem?

syna, ojca, brata, stryja, Jana, Marcina, Wiktora, Nowaka, Pawlaka, Michalca, psa, kota, lwa, tygrysa, nosorożca itp.

(tradycyjne wyjątki: *wołu, bawołu*, z tym że „Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN” z r. 1999 pod red. A. Markowskiego w mowie potocznej dopuszcza już postacie *woła, bawoła*).

W wypadku pozostałych wyrazów o wyborze końcówki *-a* lub *-u* decyduje wyłącznie zwyczaj. To on np. każe nam używać

z jednej strony takich brzmień, jak: *lasera, komputera*, a z drugiej - *roweru, radaru, motoru; miesiąca, tygodnia, ale roku, kwartału, poniedziałku, wtorku; Chorzowa, Gdańska, Szczecina, ale Elku, Szczyrku, Śremu; Berlina, Paryża, ale Londynu, Madrytu*.

Jak rozstrzygnąć problem *filara* czy *filaru* emerytalnego, skoro użyty niemetaforycznie filar - „pionowa podpora wszelkich konstrukcji architektonicznych” - ma w drugim przypadku postacie wariantywnie *filara* -

filaru - tak samo zresztą jak *krawat* (krawata albo krawatu) czy *banner*, *baner* (*bannera, banera albo banneru, baneru*)?

Pierwszej osobie pytającej mnie o dopełniacz rzeczownika *smartfon* powiedziałem, że - snując analogie do ustabilizowanych form *telefonu, dyktafonu, magnetofonu*, wybrałbym raczej brzmienie *smartfonu*, chociaż przysłuchujący się tej rozmowie kolega wyznał, że on używa *smartfona*.

Kiedy zaś poruszyłem ten problem na zajęciach ze studentami, ci poinformowali mnie, że powszechny w ich młodzieżowym języku fon, czyli „telefon

komórkowy”, w drugim przypadku przyjmuje wyłączną postać fona (nie mam przy sobie fona, nie słyszę fona), dla nich więc naturalniejszy jest ciąg fona - *smartfona* z tą samą końcówką *-a*.

Nie ma więc wyjścia, proszę Państwa: wobec tak trudnej do formalnego opisu kategorii gramatycznej trzeba dopuścić współwystępowanie brzmień wariantywnych - aż do momentu ustabilizowania się jednej formy. Do takiej chwili dojść wcale nie musi - dopowiedzmy, czego przykładem są przywołane wyżej *filar, krawat* czy *banner* (*baner*).

Prof. Jan MIODEK

Koryfeusze

Władysław Stanisław Reymont (prawdziwe nazwisko: Rejment) – polski powieściopisarz i nowelista. Urodzony 6 maja 1867 roku (Kobiele Wielkie – gubernia piotrkowska), zmarł 5 grudnia 1925 roku (Warszawa). Nagrodzony za wybitny epos narodowy, powieść „Chłopi”.

Urodził się w 1867 r. w zdeklasowanej rodzinie szlacheckiej, jego ojciec – wiejski organista z trudem wykarmić mógł dziewięcioro dzieci. Chłopiec wysłany został wcześniej do Warszawy, by terminować tam u mistrza krawieckiego. W 1884 r. otrzymał tytuł czeladnika i na tym skończyło się jego oficjalne wykształcenie.

Władysław, który uwielbiał czytać książki nie chciał się jednak pogodzić z losem rzemieślnika. Opuścił dom, w którym drażniła go dyscyplina ojca i pobożność matki, aby pod zmyślonym nazwiskiem Urbanowski – wybrać życie wędrownego aktora w objazdowej trupie teatralnej. Później przez kilka miesięcy przebywał jako nowicjat u paulinów w Częstochowie, ale przed złożeniem ślubów zakonnych opuścił klasztor.

Wiadomo też, że uczestniczył jako medium w zagranicznej wyprawie niemieckiego spirytysty Puszcza. W tym czasie przeżył również wiele przygód i skandali miłosnych. W końcu zatrudnił się jako pomocnik dróżnika linii Warszawsko-Wiedeńskiej, pracując najczęściej na odcinku Kolaszki-Skierniewice – we wsi i przy stacji kolejowej Krosnowa, niedaleko wioski Lipce (nazywającej się dzisiaj Lipce Reymontowskie). Wówczas też zaczął pasjami pisać powieści, dramaty, opowiadania i wiersze, które – jak sam wspominał – darł i palił.

W 1892 r. Władysław Reymont pod nieco zmienionym nazwiskiem Rejment (ze względu na niechęć ojca do jego „eksperymentów” literackich) opublikował swoją pierwszą nowelę „Wigilia Bożego Narodzenia”, a rok później – mając za jedyne kapitał 3 ruble 50 kopiejek oraz teczkę rękopisów – ruszył do Warszawy „zdobywać świat”.

Z wydaniem pierwszych nowel miał kłopoty, dopiero jego reportaż „Pielgrzymka do Jasnej Góry”, napisany w 1894 r. za radą Antoniego Świętochowskiego i wydrukowany w „Tygodniku Ilustrowanym” otworzył przed nim drogę do literackiej kariery. Wkrótce potem Reymont otrzymał pierwsze zamówienie na książkę i w 1896 r. została wydana powieść „Komediantka”,

POLSCY LAUREACI NAGRODY NOBLA

w której wykorzystał swoje doświadczenia z pracy aktorskiej. Rok później dopisał do niej ciąg dalszy – powieść „Fermenty”.

Jak zauważył Julian Krzyżanowski, w utworach tych Reymont „poruszał sprawę u schyłku XIX w. przewijając się wielokrotnie w powieściach i dramatach – sprawę buntu młodych kobiet, ponoszonych przez temperament erotyczny maskowany aspiracjami artystycznymi, jednostek szamoczących się z konwenansami, by ostatecznie albo zmarnować się, albo po przebyciu „fermentów” psychicznych pogodzić się z szarą codziennością”.

W 1899 r. Reymont wydał powieść, która przyniosła mu z czasem olbrzymią popularność – „Ziemie obiecane”. Odszedł w niej od naturalizmu i symbolizmu, by w sposób realistyczny przedstawić szeroką panoramę robotniczego miasta w okresie rewolucji przemysłowej i dzikiego kapitalizmu. Bohaterem zbiorowym tej powieści-reportażu jest miasto Łódź. Książkę spopularyzował zwłaszcza nakręcony w latach



70. film Andrzeja Wajdy pod tym samym tytułem.

W 1900 r. we Włochach pod Warszawą Reymont uległ wypadkowi kolejowemu, z którego wyszedł z licznymi obrażeniami. Wypadek miał jednak i swoje dobre strony: dzięki odszkodowaniu uzyskanemu od kolei pisarz mógł zabezpieczyć finansowo swoją przyszłość oraz unieważnić poprzednie małżeństwo swojej ukochanej, Aurelii Szacnajder, z którą pobrał się w 1902 r.

Późniejsze lata spędzał na przemian w Polsce, we Włoszech i we Francji, pisząc swoje największe dzieło, powieść „Chłopi”, którego

kolejne cztery tomy wydał w latach 1902-1909.

Nikt w literaturze polskiej nie przedstawił prawdziwej życia wiejskiego, wpisanego w cykliczność pór roku i porządek ludowych świąt oraz obrzędów. Dzieło nie wymagało od pisarza specjalistycznych studiów, sam bowiem znał doskonale życie wsi i chłopów, a za pierwowzór do powieści posłużyły mu owe Lipce w Łowickiem, niedaleko których pracował jako dróżnik.

Nie na darmo „Chłopi” nazywani są „wielkim malowidłem epickim”, bowiem

Autor „Chłopów” pochowany został na cmentarzu Powązkowskim. Serce zostało zamurwane w Kościele Świętego Krzyża w Warszawie, w tym samym filarze, gdzie spoczywa serce Szopena. A jego książki, takie ludzkie i prawdziwe, zostały z nami.

Reymont-prozaik nie był ani psychologiem, ani socjologiem, ale malarzem. Julian Krzyżanowski porównywał nawet jego opisy przyrody do mickiewiczowskich w „Panu Tadeuszu”. Nie zapominajmy jednak, że powieść początkowo

wielki talent pisarski, który zastępował mu i wykształcenie teoretyczne, i odczytanie – w rezultacie chronił go przed popadnięciem w grafomanię”.

Kolejne utwory, napisane po 1909 r., nie dorównywały już artystycznie „Chłopom”. Do najbardziej udanych należą powieści: „Marzyciel” (1910) i „Wampir” (1911) – gotycka powieść, wykorzystująca spirytystyczne doświadczenia pisarza. Podczas I wojny świa-

owej Reymont przebywał w Warszawie, gdzie pełnił dość wysokie funkcje, pisząc jednocześnie trylogię historyczną pt. „Rok 1794 poświęconą insurekcji kościuszkowskiej. Akcja utworu urywa się niespodziewanie na powstaniu ludu w Warszawie, co Krzyżanowski tłumaczy tym, „iż powieściopisarz wkroczył w dziedzinę dla siebie za trudną, wymagającą nie tylko dużej wiedzy historycznej, ale również kultury umysłowej, której Reymont nie miał”. Podkreślając niedostatki psychologicznej warstwy utworu krytyk zwrócił jednocześnie uwagę na mistrzostwo opisu, zwłaszcza w scenach obyczajowych i batalistycznych.

Oprócz powieści, które stanowią niemal połowę jego dorobku, Reymont tworzył również nowele, które wydał w kilkunastu tomach. W wielu z nich dał się poznać i jako wnikliwy psycholog, czego zawsze brakowało jego powieściom. Pisał również reportaże, z których sporą popularnością cieszył się utwór „Z ziemi chełmskiej”, opublikowany pierwotnie w 1909 r. w „Tygodniku Ilustrowanym” i wydawany kilkakrotnie w okresie międzywojennym, opowiadający o prześladowaniu przez władze carskie grekokatolików na Chełmszczyźnie.

W 1924 r. Władysław Reymont wyróżniony został literacką Nagrodą Nobla za wybitny epos narodowy, powieść „Chłopi”. Jak napisał jeden



ze złośliwych publicystów amerykańskich: „było dwóch głównych kandydatów do nagrody – Stefan Żeromski i Władysław Reymont, ponieważ jednak większość Polaków wołała Żeromskiego, jurorzy wybrali Reymonta”.

Przyznanie Nagrody Reymontowi spowodowało w Polsce dyskusje i spory o miejsce tych pisarzy w literaturze polskiej i światowej. Oczywiście, rozważania, który twórca jest „większy”, są rzeczą dość ryzykowną. „Większy” jest każdy z nich, obaj – reprezentując różne postawy ideowe, różny zakres tematyki, różne metody twórcze – wnieśli trwałe ślady zarówno w język, kulturę polską, jak też w kulturę światową.

Żałować jedynie należy, że pisarz, niemal przez całe życie zmagający się z trudnościami materialnymi, otrzymał ją tak późno. I sława, i pieniądze przyszły zaledwie na rok przed śmiercią. Z powodu ciężkiej choroby laureat nie mógł przybyć na uroczystość, by osobiście odebrać nagrodę. Zmarł w roku następnym w wieku 58 lat.

Autor „Chłopów” pochowany został na cmentarzu Powązkowskim. Serce zostało zamurwane w Kościele Świętego Krzyża w Warszawie, w tym samym filarze, gdzie spoczywa serce Szopena. A jego książki, takie ludzkie i prawdziwe, zostały z nami.

DZIEŁA:

«Wigilia Bożego Narodzenia» (1892) – nowela,

«Pielgrzymka do Jasnej Góry» (1894) – reportaż,

«Komediantka» (1896) – powieść,

«Fermenty» (1897) – powieść,

«Ziemia obiecana» (1899) – powieść,

«Chłopi» (1902 - 1909) – powieść,

«Marzyciel» (1910) – powieść,

«Wampir» (1911) – powieść,

«Rok 1794» (1914-1918) – trylogia historyczna,

«Z Ziemi Chełmskiej» (1909) – reportaż.

Наше справу

Ціаг далшы зе стр. 1

W prezentacji wzięło udział szerokie grono zainteresowanych, w tym wykładowcy i naukowcy Kijowskiego Uniwersytetu im. T. Szewczenki Uniwersytet Pedagogiczny im. M. Drahomanowa, Uniwersytetu Ekonomicznego im. W. Hetmana, Żytomierskiego Uniwersytetu im I. Franki, instytutów Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, czołowi działacze środowisk polskich stolicy i innych miast Ukrainy oraz przedstawiciele polskich organizacji społecznych. Obecna była kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej w Wydziale Politycznym Ambasady RP na Ukrainie radca Anna Kuźma.

Impreza zorganizowana została przez Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu, Bibliotekę im. Adama

Co nurtowało wcześniej i czym kierują się dziś Polacy Ukrainy?

Mickiewicza w Kijowie, Polsko-Ukraińską Fundację „Media” oraz portal PoloNews.

We wstępnym wystąpieniu autor monografii podkreślił, iż - jak zresztą wyczytać można

w tytule pracy - historię i stan obecny środowisk polskich we współczesnej Ukrainie rozpatrywał właśnie przez pryzmat stojących przed nimi społeczno-politycznych interesów, jako,

że analiza przedmiotu pod tym kątem dotychczas w ukraińskich badaniach politologicznych podejmowana była w znikomym stopniu.

Recenzenci studium podkre-

ślali, że jest to pierwsze w języku ukraińskim encyklopedyczne wydanie przedstawiające przeobrażanie potrzeb i aspiracji społeczności polskiej, ilustrujące jej problemy przeszłe i obec-



(Рецензія на монографію С. Рудницького «Суспільно-політичні інтереси поляків незалежної України». – Житомир, 2014. – 622 с.)



Українська етнополітологія дедалі більше увагу приділяє осмисленню участі окремих етнічних груп в становленні політичної нації, громадянського суспільства як ключових явищ в розбудові Української держави, реалізації її європейської перспективи.

З відновленням державної незалежності України етнічні групи отримали можливість артикуляції та задоволення національно-культурних потреб, відродження традиційної культури, духовності, рідної мови, поставили питання участі у суспільно-політичних процесах.

До цих процесів прикута увага етнополітичних студій національних та регіональних наукових осередків. Поряд з вивченням політичної участі етнічних груп, впровадження європейських стандартів

етнополітичного менеджменту, сучасна політологія відводить важливе місце дослідженню суспільно-політичних інтересів меншин, зокрема українських поляків.

Впродовж багатьох років на ниві української полоністики, як складової етнополітології, плідно працює житомирський науковець Сергій Рудницький, доцент кафедри філософії Житомирського державного університету імені Івана Франка. Своїми численними статтями та інформаційно-аналітичним виданням «Полонія Житомирщини» (Житомир, 2007. – 220 с.) він зарекомендував себе як глибокий і фаховий дослідник соціально-економічних, політичних, культурних явищ в середовищі українських поляків.

Логічним продовженням цієї праці, наслідком авторських студій останніх років стала його монографія «Суспільно-політичні інтереси поляків незалежної України», яка нещодавно вийшла друком і була представлена широкій громадськості у бібліотеці імені Адама Міцкевича у Києві. Наголосимо, що Сергій Владиславович один із активістів Польського наукового товариства в Житомирі.

Актуальність рецензованого дослідження не викликає сумнівів як з погляду політології, так і в контексті

реалізації етнонаціональної політики Української держави. Незважаючи на наявність значної кількості праць з цієї проблематики, такого узагальнюючого та інформаційно насиченого дослідження в українській історіографії сучасної полонії досі не було створено. Вивчаючи суспільно-політичні інтереси польської меншини незалежної України С. Рудницький опирається на базові категорії – «інтерес» («потреба», «цінність») і «механізм» («можливість», «дія», «задоволення»), а також дотичні до теми категорії і поняття: «сучасна Україна», «етнонаціональна політика», «національна меншина», «етнічна група», «українська полонія».

У огляді історіографії, окрім суто політологічних праць, знайшлося місце і для близьких до проблеми дослі-

єнціклопедією сучасної української полонії. Автор показав динаміку зростання громадської активності поляків через збільшення чисельності культурно-національних товариств, відродження культурно-освітніх традицій, налагодження контактів з історичної батьківщиною – Польщею. Він висвітлює умови виникнення, становлення двох загальноукраїнських, певною мірою конкуруючих організацій, Спілки поляків України та Федерації польських організацій в Україні. Метою цих організацій стало відродження та збереження польської ідентичності: становлення освіти рідною мовою, преси, підготовка теле та радіо програм, опіка народних колективів, допомога костюлу.

За роки незалежності було створено понад 240 польських

Фестивалі польської культури в Україні, наукова конференція «Польський шлях до Казахстану», українсько-польські літературно-мистецькі зустрічі «Діалог двох культур», Форуми польських вчителів.

Примітною ознакою польського життя є повернення до духовних традицій, до Римо-Католицької Церкви. Дослідник відзначає роль «польського костюлу» для польських громад та аналізує протиріччя між бажанням церкви бути і польською церквою і римо-католицькою церквою в Україні водночас, з чим пов'язані питання мови проведено богослужінь, участі священиків у діяльності польських національно-культурних товариств. Громади римокатоликів, у яких розпочався процес розмивання традиційної польської національної складової, зосереджені у місцях традиційного компактного проживання українських поляків (Західний і Центральний регіони). За даними монографії зараз діє 890 громад Римо-Католицької Церкви в Україні.

На думку С. Рудницького, важливою складовою польського життя в Україні є постійна допомога Польській державі та польських неурядових громадських організацій (фонду «Допомога полякам на Сході» та фонду «Семпер полонія», товариства «Спільнота польська»). Актами допомо-

З відновленням державної незалежності України етнічні групи отримали можливість артикуляції та задоволення національно-культурних потреб, відродження традиційної культури, духовності, рідної мови...

джень представників суміжних гуманітарних наук: соціологів, істориків, мовознавців, демографів, географів. Це надало монографії міждисциплінарного характеру, максимально наближеного до політологічних досліджень суспільно-політичних інтересів.

Загалом працю С. Рудницького можна назвати

національно-культурних товариств, що співмірно з чисельністю громадських організацій, які створили грецька, єврейська та російська етнічні групи. Порівняння досягнень полонії з самоорганізацією інших етнічних спільнот є характерною ознакою праці С. Рудницького. Надбанням польського руху стали загальноукраїнські



ne oraz perspektywy przekształceń w kontekście niestabilnych warunków politycznych współczesnej Ukrainy.

W polemice, która wywiązała się w dalszej części prezentacji poruszono niespodziewanie szeroki wachlarz tematów. Dyskutowano o ocenie aktywności polskiej społeczności na Ukrainie o poziomie i metodach jej wsparcia ze strony ukraińskiego państwa, o nieukształtowaniu jeszcze ustawodawstwem o mniejszościach narodowych.

Mówiono o zablokowanych,

jak na razie, drogach Polaków do politycznego przedstawicielstwa w organach władzy lokalnej i ogólnopństwowej.

Porównywano poziom oświaty żywiołu polskiego na tle innych narodowości, który wypada dodatnio, aczkolwiek - zaznaczano z trwogą - stosowane powszechnie formy edukacji w Polsce stymulują migrację młodzieży do kraju, wyjąławszy środowisko inteligencji, tak niezbędnej dla podniesienia autorytetu ukraińskich Polaków.

W aspekcie ostatnich wyda-

zeń politycznych powszechnym było przekonanie o tym, iż Polacy na Ukrainie nigdy nie będą piątą kolumną.

Szerokie spektrum tematyczne pytań zadawanych autorowi monografii, zaświadczyło jak wiele jest jeszcze ciekawych i niedopracowanych zagadnień, z którymi, na co dzień, stykają się Polacy – obywatele Ukrainy, zaś treściwe, podbudowane argumentami, odpowiedzi Sergiusza Rudnickiego pokazały, iż jego dzieło jest dla nas wszystkich istną kopalnią wiedzy dotyczącej bliskich nam spraw.

Poniżej publikujemy recenzję na książkę pióra wybitnego politologa Olega Kałakury, zaś w kolejnym numerach „DK” publikować będziemy fragmenty omawianej pracy (w języku polskim).

Stanisław PANTELUK

погляд політолога



Автор Сергій Рудницький

ги полякам, що проживають за кордоном у підтримці їх зв'язків з національною культурою, стало ухвалення Законів про встановлення дня 2 травня Днем полонії і поляків за кордоном та Закону «Про карту поляка».

Значну увагу автор приділив проблемі повноцінного етнополітичного менеджменту в Україні. Він солідаризується з позицією лідерів польських організацій і обґрунтовує необхідність відновлення діяльності центрального органу виконавчої влади у сфері міжнаціональних відносин та захисту прав національних меншин – Міністерства у справах національностей.

Новизною та оригінальністю узагальнень характеризується позиція автора щодо суспільних інтересів, які в цілому відрізняють польську групу від інших етнонаціональних груп і від титульного етносу.

До таких інтересів С. Рудницький відносить соціальні (у тому числі – релігійні), економічні, політичні і культурні (у тому числі інформаційні і освітні). Їх артикуюють, здійснюють інституційні і неінституційні суб'єкти: лідери громадських організацій та лідери думки. Не оминув автор і питання різнонаправленості групових інтересів польської спільноти з інтересами її члеників.

У монографії вперше означено політичні інтереси полонії, від реалізації яких залежить реалізація інтересів і задоволення потреб в інших сферах. Політичні інтереси польської

Таким чином автор реалізував поставлену перед собою мету – представив зміст і взаємозв'язок суспільних інтересів польської групи у сучасній Україні, висвітлив їхні стадії і динаміку, проаналізував механізм реалізації, його складові.

Підводячи підсумок зазначимо, що монографія Сергія Рудницького «Суспільно-політичні інтереси поляків незалежної України» є помітним явищем в етнополітичній науці, у ній подане сучасне бачення української полонії за часів здобуття Україною незалежності, гостро поставлені актуальні проблеми національної

Важливою складовою польського життя в Україні є постійна допомога Польській державі та польських неурядових громадських організацій...

людності стосуються політичної сфери і України і Польщі або двох держав одночасно. Чільне місце в монографії займає питання розвитку польсько-українських відносин, їх впливу на можливості задоволення політичних інтересів полонії: становлення України як демократичної європейської держави, реформування етнонаціональної політики, представництво полонії в органах державної влади і місцевого самоврядування, її співпраця з органами влади у Польщі та польськими благодійними організаціями.

політики, спрямованої на реалізацію норм Конституції щодо захисту інтересів усіх етнічних груп. Результати дослідження будуть в нагоді в науковій, викладацькій та просвітницькій діяльності не лише для вчених та вчителів полоністів, але й для всіх, хто цікавиться між-етнічними відносинами.

О. Я. КАЛАКУРА

Доктор політичних наук,
провідний науковий співробітник

Інституту політичних і етнонаціональних досліджень
ім. І.Ф.Кураса НАН України

Konkurs dla dziennikarzy

o nagrodę marszałka Senatu RP w 2014 r.

„AWANS SPOŁECZNY I ZAWODOWY POLONII

I POLAKÓW ZA GRANICĄ W KRAJACH ZAMIESZKANIA”

Odrodzony w 1989 roku Senat Rzeczypospolitej Polskiej, nawiązując do dorobku Izby w okresie międzywojennym, jest opiekunem Polonii i Polaków żyjących poza granicami Macierzy. Z tego względu Senat jest postrzegany przez polską diasporę jako instytucja zaufania publicznego. Świadczą o tym uchwały zjazdów Polonii i Polaków z Zagranicy, które odbyły się w ostatnim 20-leciu, co także potwierdza praktyka wynikająca z kontaktów Senatu z organizacjami polonijnymi.

Odzyskanie wolności przez Polskę miało wielkie znaczenie dla Polaków żyjących z dala od Ojczyzny. Na Wschodzie dało impuls do zorganizowania się – tworzenia związków i organizacji, przyniosło wolność duchową, podniosło status polskiej grupy etnicznej. Na Zachodzie ułatwiło kontakty „starej” i „nowej” emigracji z Ojczyzną.

Z drugiej strony wejście Polski do Unii Europejskiej i otwarcie rynków pracy w „starej Europie” wzbudziło falę emigracji ekonomicznej młodych, często dobrze wykształconych Polaków. W Wielkiej Brytanii, Irlandii, Niemczech, Norwegii, Islandii, Włoszech, Hiszpanii, Holandii, Belgii, Kanadzie pojawiła się nowa Polonia.

Wraz z tym zjawiskiem następuje zmiana pokoleniowa Polaków żyjących na obczyźnie. Dotyczy to także Polaków mieszkających na Litwie, Białorusi, Ukrainie, Rosji, Kazachstanie, Mołdawii.

Celem konkursu o nagrodę Marszałka Senatu w 2014 roku, jest pokazanie awansu społecznego i zawodowego osób polskiego pochodzenia, zwłaszcza gdy po wejściu Polski do Unii Europejskiej otworzyły się przed Polakami możliwości studiowania i pracy poza macierzą.

REGULAMIN KONKURSU

§1

W konkursie mogą wziąć udział dziennikarze pracujący w krajowych i polonijnych gazetach oraz czasopismach,

rozgłośniach radiowych i telewizyjnych, internetowych portalach, a także współpracownicy tych mediów.

§2

Warunkiem udziału w konkursie jest opublikowanie materiału dziennikarskiego lub wyemitowanie programu *od początku 2014 r. do 15 listopada 2014 r. i przesłanie kopii publikacji pod adres organizatora do 30 listopada br.*

Prace powinny odpowiadać następującym kryteriom:

a) treść publikacji powinna być zgodna z celem konkursu, b) forma pracy dowolna, c) kopie tekstów prasowych, audycji radiowych lub programów telewizyjnych powinny być opatrzone pseudonimem, a dane autora umieszczone w osobnej kopercie, znajdującej się w przesyłce zawierającej publikację (materiał dziennikarski) na konkurs, d) do konkursu prace mogą zgłaszać dziennikarze (autorzy) lub redakcje, e) prace powinny być opublikowane w języku polskim, f) jeśli jeden autor chce przesłać więcej prac konkursowych, każda musi być opatrzona odrębnym pseudonimem i nadejść w odrębnej przesyłce, g) prace oceni Kapituła konkursu złożona z przedstawicieli środowiska językoznawców, dziennikarzy, senatorów.

§3

1 x I nagroda - 5000 zł

1 x II nagroda - 4000 zł

1 x III nagroda - 3000 zł

5 x wyróżnienie - 2000 zł

Kapituła ma prawo do innego podziału nagród, w zależności od jakości, ilości i rodzaju nadesłanych prac konkursowych. Może też nagrody jakiejś kategorii nie przyznać.

Prace należy przesłać na adres:

Kancelaria Senatu - Gabinet Marszałka – pok. 209, ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa, z dopiskiem na kopercie „Konkurs dla dziennikarzy”

**Wyrazy najszerszego współczucia
Pani prezes Berdyczowskiego Oddziału ZPU
Łarysie WERMIŃSKIEJ
z powodu śmierci MATKI
Składają koleżanki i koledzy
z ŻOZP, ZG ZPU, SDPU i Redakcji „DK”
Jesteśmy z Tobą.**

Szkic historyczny

DONIECK to miasto, które pod względem wielkości i zaludnienia, zajmuje na Ukrainie piąte miejsce, jest jednym najważniejszych ośrodków przemysłowych kraju. Liczy sobie niemal milion mieszkańców, a wraz z sąsiednimi miastami tworzy konurbację.

Donieck to miasto, które pod względem wielkości i zaludnienia, zajmuje na Ukrainie piąte miejsce, jest jednym najważniejszych ośrodków przemysłowych kraju. Liczy sobie niemal milion mieszkańców, a wraz z sąsiednimi miastami tworzy konurbację.

Od Warszawy dzieli go 1562 km, od Kijowa – 730, od Moskwy 1023 i zaledwie 253 km od Rostowa nad Donem. Miasto leży na Wyżynie Donieckiej w krajobrazie stepowym, w strefie klimatu umiarkowanego ciepłego, kontynentalnego. Ziemie wokół Doniecka są wykorzystywane przede wszystkim pod uprawę, gdyż znajdują się na nich żyzne szare gleby leśne i czarnoziem.

Tereny donieckie od dawien dawna były świadkami wielu ważnych wydarzeń, m.in. pogromu wojsk ruskich przez Mongołów w XIII wieku czy rządów Chanatu Krymskiego, a potem Imperium Osmańskiego. Jeszcze sto pięćdziesiąt lat temu nie było tu nic poza bezkresnymi stepami zwanymi Dzikimi Polami tak romantycznie opisanymi w powieściach Sienkiewicza.

W takim właśnie szczerym stepie powstał Donieck.



John Hughes – założyciel Doniecka

Początki założenia miasta i jego historii datuje się na 1869 rok, kiedy to na propozycję rządu Imperium Rosyjskiego John Hughes przedsiębiorca i wynalazca, który wślawił się projektami uzbrojenia i opancerzenia okrętów wojennych założył na tym terenie pierwszy zakład metalurgiczny.

54-letni Hughes zabrał ze sobą z Walii żonę, ośmioro dzieci oraz stu doświadczonych hutników i górników. Po bardzo wyczerpującej podróży Brytyjczykom przyszło znosić ciężkie zimy, upalne lata i liczne epidemie cholery w trudnych

znajdowali tam pracę. Tworzyła się społeczność złożona z wielu grup etnicznych.

W niecałe trzydzieści lat, populacja wzrosła tutaj z kilkuset ludzi do niemal trzydziestu tysięcy, zaś tuż przed rewolucją październikową miasto liczyło już 70 tysięcy mieszkańców. Hughes zmarł w 1889 r., podczas podróży biznesowej do Sankt Petersburga. Od tamtej pory zakładami metalurgicznymi w Juzowce zarządzali jego synowie, którzy potem zostali zmuszeni przez komunistów do wyjazdu.

W 1924 roku doszło do



Donieck – kopalnia „Pietrowska”

1562 km od WARSZAWY



Współczesny pejzaż miasta – kombinat metalurgiczny

Po wojnie tereny miasta stały się bardzo ważne dla całego Związku Radzieckiego, bowiem wydobywano tutaj wielkie ilości węgla kamiennego i prężnie rozwijało się hutnictwo. Październik 1961 roku to czas destalinizacji, a zatem Stalino zostało przemianowane na Donieck (nazwę wzięto od rzeki Siewierskiej Doniec, płynącej w znacznej odległości od miasta).

7 Kwietnia 2014 Donieck został faktycznie opanowany przez prorosyjskich separatystów – przeciwników rządu w Kijowie i dziś, aż się nie wie, że jeszcze niedawno było to jedno z czterech wesołych ukraińskich miast, w których rozgrywano mecze EURO 2012.

PROK

warunkach. Hughes zainwestował 24 tys. funtów w budowę osady wzorowanej na walijskim miasteczku: z herbaciarniami, szkołami, pubem, szpitalem oraz kościołem pod wezwaniem św. Jerzego i św. Davida. Miasto nazwano Juzowka (od słowiańskiej wymowy nazwiska Hughes, w wersji angielskiej to: Hughesovka). Na pobliskich terenach powstało także wiele kopalń.

Okoliczne osady, założone jeszcze w XVII wieku przez Kozaków, zaczęły błyskawicznie się zaludniać, a mieszkańcy



Pamiątka po EURO-2012 – port lotniczy w Doniecku

pierwszej zmiany nazwy miasta – był to na mgnienie Trock, ale śpiesznie przemianowano je

na Stalino (oczywiście jeszcze za życia „wodza”, jak to często praktykowali bolszewicy). Kopalnie zostały znacjonalizowane. W chwili wybuchu II wojny światowej tereny miasta zamieszkiwało już pół miliona osób.

Wojna przyniosła Donieckowi olbrzymie straty, zarówno jeśli chodzi o ludzi (pozostało ich niecałe 200 tysięcy), jak i infrastrukturę, która została w większej części zniszczona. W historii powojennego Doniecka niemałą rolę odegrali fińscy jeńcy, którzy po wojnie zmuszeni byli do odbudowy domów.



Donieck dzisiaj



Dom Hughesa w 2006 r.

Przodkowie Słowian mogli być w Europie 4 tys. lat temu



Nasze korzenie

Wbrew opinii części archeologów, Słowianie nie musieli zasiedlić Europy dopiero we wczesnym średniowieczu. Niektórzy przodkowie Słowian mogli mieszkać w Europie już 3-4 tys. lat temu – sądzą naukowcy z Bydgoszczy, którzy badają zróżnicowanie DNA Słowian.

Badania nad historią Słowian na podstawie mitochondrialnego DNA (mtDNA) przeprowadzili badacze z Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy. Wyniki ich badań opublikowano w styczniu w magazynie „PLOS ONE”.

„Wchodzimy w pewną dyskusję z archeologami, którzy w znacznej większości utrzymują, że etnogeneza Słowian to sprawa stosunkowo niedawna. Według nich Słowianie jako ethnos pojawili się w Europie dopiero we wczesnym średniowieczu. Wnioski takie mogą wynikać z obiektów kultury materialnej odnajdywanych w Europie. Tymczasem my na podstawie badań genetycznych stwierdziliśmy, że niektórzy przodkowie Słowian pojawili się w Europie znacznie wcześniej – nawet 4 tys. lat temu” – opowiada w rozmowie z PAP członek zespołu badawczego, prof. Tomasz Grzybowski z CM UMK.

Badania przeprowadzono na próbkach pobranych od 2,5 tys. osób z różnych współczesnych populacji słowiańskojęzycznych. Byli to zarówno Polacy, Czesi, Słowacy, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, jak i Chorwaci, Serbowie i Słoweńcy. „Koncentrowaliśmy się na

mitochondrialnym DNA. To DNA które jest dziedziczone tylko w linii żeńskiej. Matka przekazuje więc swoje DNA potomstwu, a jej córki przekazują je dalej. Nie dochodzi w nim do rekombinacji materiału genetycznego, a więc nie ma w nim domieszki materiału ojcowskiego. Jedyne zróżnicowanie mtDNA zawdzięcza mutacjom, które się gromadzą w miarę upływu czasu. Jak patrzymy na dziedziczenie mitochondrialnego DNA w skali ewolucyjnej, można wykreślić coś w rodzaju drzewa genealogicznego, które stanowi czystą matczyną genealogię” – wyjaśnia prof. Tomasz Grzybowski.

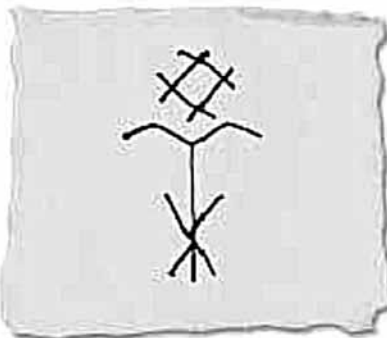
Dodaje, że w mtDNA znajduje się tylko trzynaście genów kodujących białka,



Wawelski gród – Drzeworyt autor – Witold Chomicz (ur. w Kijowie) – malarz, grafik, od 1950 profesor w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

które nie mają wpływu na nasze zewnętrzne cechy – są to informacje dotyczące oddychania komórkowego.

Genetycy we współczesnej puli mtDNA wydzielają tzw. haplogrupy, czyli grupy cząsteczek z pewnymi określonymi mutacjami, wywodzące się od wspólnego przodka. Haplogrupy



Słowiański symbol kosmiczny – u góry słońce (Niebo), w środku ptak (Ziemia), u dołu korzenie (Podziemie)

powstały w określonym miejscu i czasie – każda miała swoją „założycielkę”.

„Dzięki znajomości tempa mutacji w mtDNA staraliśmy się określić, kiedy dane haplogrupy powstały. Na podstawie wieku ewolucyjnego tych haplogrup wyciągnęliśmy pewne

stosunkowo niedawno – w 3-4 w. n.e. – w dorzeczu Dniepru, Prypeci i Prutu, czyli na terenach dzisiejszej Ukrainy – i stamtąd mieli gwałtownie migrować na tereny środkowo-wschodniej Europy. „Ale tego nie widać w naszych danych. Odnajdujemy tam komponenty puli mtDNA Słowian, które były obecne w Europie Środkowej już w epoce brązu, więc przynajmniej w 3 tysiącleciu p.n.e.” – przyznaje Grzybowski i wyjaśnia, że mutacje odnajdowane u Słowian musiały powstać w Europie już w starożytności.

SŁOWIANIE

To gałąź ludów indoeuropejskich posługujących się językami słowiańskimi, o wspólnym pochodzeniu, podobnych zwyczajach, obrzędach i wierzeniach.

Zamieszkują Europę wschodnią, środkową i południową oraz pas północnej Azji od Uralu po Ocean Spokojny. Stanowią najliczniejszą grupę ludności indoeuropejskiej Europy.

Większość Słowian zamieszkuje dziś państwa narodowe, w których z reguły stanowią absolutną większość mieszkańców. Państwa te to:

zachodniosłowiańskie:

Czechy – 94% Czechów, 1,3% Słowaków, 0,5% Polaków/Ślązaków,
Słowacja – 81% Słowaków,
Polska – 94% Polaków, 0,1% Ukraińców, 0,1% Białorusinów,

wschodniosłowiańskie:

Rosja – 80% Rosjan, 2% Ukraińców, 0,5% Białorusinów.
Ukraina – 78% Ukraińców, 17% Rosjan,
Białoruś – 84% Białorusinów, 8% Rosjan, 4% Polaków,

południowsłowiańskie:

Słowenia – 83% Słoweńców, 2% Serbów, 1,8% Chorwatów, 1,1% Boszniaków,
Chorwacja – 90% Chorwatów, 5% Serbów,
Bośnia i Hercegowina – 48% Boszniaków, 37% Serbów, 16% Chorwatów,
Czarnogóra – 45% Czarnogórców, 28% Serbów, 8,6% Boszniaków,
Serbia (bez Kosowa i Metochii) – 83% Serbów, 2% Boszniaków,

Kabłączek skroniowy – kobieca ozdoba słowiańska

„Przez badania genetyczne nie wyjaśniamy zagadek kulturowych. Pula genowa to jedno, a kultura materialna to może być coś odrębnego. Nie kwestionujemy, że u schyłku starożytności miały w Europie miejsce pewne przemiany kulturowe, ale twierdzimy, że tym przemianom niekoniecznie musiały towarzyszyć pewne migracje ludności, czy zmiany demograficzne, takie jak gwałtowna ekspansja” – komentuje badacz.

run

Macedonia – 64% Macedończyków, 1,8% Serbów,
Bułgaria – 84% Bułgarów.

Słowiańskie mniejszości narodowe zamieszkują liczne państwa europejskie i azjatyckie, niemal wyłącznie należące do dawnego ZSRR:

Austria – w kraju związkowym Karyntia ok. 2,3% Słoweńców karyntkich,

Litwa – 9% Polaków, 6% Rosjan, 1% Białorusinów,

Łotwa – 27% Rosjan, 3% Białorusinów, 2% Polaków, 2% Ukraińców,

Estonia – 26% Rosjan, 2% Ukraińców, 1% Białorusinów,

Mołdawia – 11% Ukraińców, 9% Rosjan, 2% Bułgarów; w tym Naddniestrze – 29% Ukraińców, 30% Rosjan, 2% Bułgarów, 0,4% Polaków,

Turkmenistan – 7% Rosjan, Kirgistan – 9% Rosjan, Uzbekistan – 9% Rosjan, Kazachstan – 24% Rosjan, 2% Ukraińców,

Tadżykistan – 1% Rosjan, Niemcy – 0,05% Serbów

łużyckich, 1,8-2,5% Polaków, Węgry – 0,3% Słowaków, 0,3% Chorwatów, 0,1% Serbów, 0,1% inne słowiańskie w tym Ukraińcy, Słoweńcy, Bułgarzy i Polacy,

Rumunia – 0,3% Ukraińców, 0,2% Rosjan, 0,1% Słowaków, 0,1% Serbów, 0,1% inne słowiańskie w tym Bułgarzy, Chorwaci, Czesi, i Polacy.

Do tych danych należy dodać liczną współczesną emigrację zarobkową z krajów słowiańskich do Europy Zachodniej i Ameryki, przede wszystkim północnej. Liczebność tej emigracji zmienia się płynnie w zależności od aktualnych warunków gospodarczych, jest ona również trudno uchwytana statystycznie, nie ulega jednak wątpliwości, że należy ją liczyć w milionach. ■



Swarzyca – prastłowiański święty symbol wmurowany w ścianę kolegiaty w Kruszwicy, jeden z najcenniejszych zabytków kultury duchowej Słowian. Wśród Słowian była symbolem Swaroga, boga słońca, rzeźbiona na przedmiotach domowego użytku jak i broni zawsze okryta należytą czcią. Dziś pozostaje symbolem rodzimych europejskich kultur. Jedyne niewielki procent Europejczyków wie, czym naprawdę jest swastyka.

Spotkania z Adamem

To niezwykle miłe i ożywcze mieć szczęście uczestniczenia w wydarzeniach robiących wyłom w powszechnym mniemaniu, że ludzkie życie w XXI wieku jest wyprane z duchowości, że walka o byt zwana z knajacką pogonią za kasą, zawładnęła nami całkowicie.

Kilka miesięcy temu otrzymałem drogą internetową niespodziewany list informujący mnie o pewnym nieznanym mi festiwalu piosenkarzkim. I choć piosenka nie stanowi dla mnie podstawowej strawy duchowej, podjąłem korespondencję z uwagi na nazwisko widniejące pod listem: Krystyna Maciejewska-Gniatkowska. Domyślałem się, że jest to osoba związana z nadzwyczaj popularnym przed laty polskim piosenkarzem, urodzonym 6 VI 1928 r. we Lwowie Januszem Gniatkowskim. Szybko się okazało, że tak - zostałem zaindagowany przez wdowę po artyście, panią też śpiewającą i piszącą teksty piosenek, a od kilku lat również organizującą kolejne edycje festiwalu piosenkarzkiego, którego esencją są szlagiery wyłansowane przez jej męża - „Wielkiego Gniadego”, jak zwali artystę przyjaciele.

A skąd tu ja? Można powiedzieć, że z powodu pomyłki, jaka się wkradła do pośmiertnej notki o Januszu Gniatkowskim w „Dzienniku Kijowskim”, a dotyczącej nazwy miejscowości, w której część dzieciństwa spędził zmarły (DK nr 407/VIII 2011). Ponieważ dość istotnie została wykoślawiona nazwa - zamiast „w Mizuniu Starym” napisano jakby z rumuńska „w Mizuriu Staugu” - a do tego pomyłka dotyczyła wyjątkowo niezwyklej ukraińskiej wsi

o ponad 1000-letniej historii, w której i ja mam przyjemność od kilkunastu lat mieszkać, natychmiast wysłałem do „Dziennika Kijowskiego” sprostowanie z krótkim opisem miejscowości oraz fotografią tablicy oznajmiającej jej sędziwość.

Publikacja trafiła - dzięki internetowej mutacji gazety - do rąk dziennikarza Janusza Świądery, pracującego akurat nad biografią artysty. Książkę tę („Apasionata” - wspomnienia o Januszu Gniatkowskim, wyd. Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, Lublin 2012), zawierającą przedruk mojej publikacji, była uprzejma przesłać mi pani Krystyna niemal natychmiast po nawiązaniu korespondencji; zaprosiła mnie także do odwiedzenia Poraja k/Częstochowy w dniach odbywającego się tam piątego już Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenek Janusza Gniatkowskiego.

Z radością przyjąłem zaproszenie i w dniu 7. czerwca miałem przyjemność wystąpić z opowieścią o Mizuniu Starym na estradzie rzeczonoego festiwalu - przedsięwzięcia artystycznego o wyjątkowo wzruszającym charakterze, bo będącego niejako hołdem kochającej żony wobec męża kochanego także przez wciąż licznych jego wielbicieli, kultywujących i popularyzujących twórczość swego idola poprzez m.in. założone w 2008 roku Stowarzyszenie Miłośników Twórczości Janusza Gniatkowskiego „Apasjonata”.

Krystyna Maciejewska i Janusz Gniatkowski poznali się i połączyli swe losy podczas tournée po ZSRR

w 1966 roku. Oczywiście Janusz był znany Krystynie już od dawna - przecież cała Polska śpiewała i tańczyła od lat 50-ch mnóstwo wyłansowanych przez Gniatkowskiego przebojów europejskich z „Apasionatą” na czele. Nie była to beztraska miłość - on znacznie starszy od niej i już obarczony rodziną, ona zaręczona...

Ale cóż, to oni idealnie przypadli sobie do serc - ich poprzednie „połówki” nie były, jak się okazało, trafione na wieczność. To właśnie miłość Krystyny i Janusza miała być trwała, bo ich głębokie uczucie wynikało przede wszystkim z podobnych wrażliwości duchowych i wspólnej pasji. Przystojny i obdarowany pięknym ciepłym barytonem Janusz był obok Mieczysława Fogga najpopularniejszym piosenkarzem tamtych lat.

Krystyna zaś po udanym debiucie w 1963 roku na scenie Studenckiego Teatru Satyryków w Warszawie, gdzie studiowała filologię polską, szybko zyskała szeroki aplauz i została laureatką I. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej. Ich związek miał charakter partnerski, między innymi wspólnie przygotowywali koncerty, w programie których często umieszczali swoje duety, jakimi wzbudzali entuzjazm publiczności w Polsce i wielu innych krajach na niemal wszystkich kontynentach świata.

Miłość Krystyny i Janusza została poddana okrutnej próbie po wypadku, jakiemu uległ artysta 2. lutego 1991 r. Potwornie poraniony przez pirata drogowego, Gniatkowski nie wyżyłby bez uporu i poświęcenia, z jakim



Janusz Gniatkowski w 2008 r.

Krystyna wyrwała go tygodniami ze szponów śmierci, a następnie miesiącami i latami pomagała przywrócić mu minimum sprawności i chęci życia. Sama Krystyna twierdzi skromnie, że to „fani wymodlili Januszowi życie”, ale również przyznaje: „Bywało, że nawet lekarze opuszczali ręce. Tylko ja nie rezygnowałam. Dzień w dzień, noc za nocą byłam przy łóżku chorego.”

Wielka troska małżeńska, wspierana życzliwym zainteresowaniem mediów, instytucji muzycznych i tysięcy melomanów, dała cudowny rezultat - chociaż z ponad trzech oktaw, jakimi Gniatkowski dysponował przed wypadkiem, pozostało mu kilka tonów, artysta po latach terapii podjął za namową żony lekcje śpiewu.

Udzielała ich częstochowska śpiewaczka operowa Małgorzata Starczewska-Owczarek, która nieco opornego z powodu nie-

wiary w siebie rekonwalescenta mobilizowała różnymi fortelami, między innymi „przekupywała go pierogami, żeby zechciał zaśpiewać, choć parę tonów. I męczyła się tak z miłości do dawnego Gniatkowskiego, aż coś wreszcie zostało osiągnięte...” (cyt. Violetta Gradek). Wytrwałość i poświęcenie dały rezultaty - około 10 lat po wypadku artysta zaczął występować z Kapelą Jurajską w Poraju, gdzie jeszcze przed dramatem państwo Gniatkowscy kupili domek i kawałek lasu.

Olbrzymią rolę w odrodzeniu się Wielkiego Gniadego odegrał tamtejszy Gminny Ośrodek Kultury, a osobowo Barbara Dobosz-Szmida, która w Gniatkowskim słusznie dojrzała szansę artystycznej nobilitacji Ośrodka. Zakupiono nowe instrumenty i aparaturę nagłaśniającą dla Kapeli Jurajskiej, którą

Nigdy nie miał umiejętności sprzedawania się

...Publiczność polska usłyszała go po raz pierwszy za pośrednictwem radia.

W 1954 roku młody Gniatkowski zgłosił się do rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach przy okazji konkursu dla amatorów, poszukującego młodych talentów. Zaśpiewał „Spokojnej nocy”, rosyjską piosenkę, do której napisano mu polskie słowa.

Od razu był szum i wielki sukces. Katowicką redakcję zasypano listami. „Boski Gniatkowski”, „Rudolf Valentino polskiej piosenki” - to tylko niektóre z charakterystycznych przydomków, które nadawa-

no artyście w tamtych czasach. Rozpoczęły się koncerty. Mówiono, że Gniatkowski emanuje na scenie urokiem osobistym, seksem, lecz głosem, był showmanem, rodzajem artysty, jakiego ówczesna Polska nie знаła.

Po latach 60-tych Janusz Gniatkowski został usunięty z rodzimej estrady. Był bardziej popularny od I sekretarza, a to było niedopuszczalne...

Jego przeboje puszczało tylko nocą, w lokalnych rozgłośniach. „Apasjonata”, „Arivederci Roma”, „Kubańska piosenka”, „W kalendarzu jest taki dzień”, „Archipelag”, „Za kilka lat”, „Nie powiem nic”,



Krystyna Maciejewska-Gniatkowska z Adamem Jerschiną (fot. Anna Zgierska)

„Pozory mylą”, „Wrocławska piosenka”, „Vaia Con Dios”, „Belladonna” - to piosenki, które znają już pokolenia.

Te najmłodsze, dzięki programowi, który już w latach 90-tych przygotował Janusz Józefowicz - „Do grającej szafy grosik wrzucić”. Ale to właśnie Gniatkowski wprowadził je do swojego repertuaru, a tym samym do kanonu polskiej muzyki rozrywkowej.

Artysta koncertował nie tylko w Polsce, ale w całej niemal Europie, USA, dawał około 300 koncertów rocznie - Nie śpiewałem w Australii, na Grenlandii, tam gdzie wieczne lody - mówi. Ogromną popularność zdobył

współpraca z wybitnym artystą dopingowała do ambitnej pracy. Artystyczne spotkania w porajskim GOK nie ograniczały się do wspólnego muzykowania – pan Janusz jako świetny gwiazdciarz przeplatał je opowieściami ze swego bogatego życia i licznymi anegdotami opowiadanymi po polsku, rosyjsku i ukraińsku.

Oficjalny powrót Janusza Gniatkowskiego na estradę nastąpił w 2003 roku, kiedy to w Poraju zorganizowano koncert z okazji jego 75. Urodzin. W 2004 r. artysta zaśpiewał w koncercie uświetniającym wejście Polski do Unii Europejskiej, a niedługo potem w koncercie z okazji jubileuszu 50-lecia swojej pracy artystycznej; koncert ten odbył się w Filharmonii Częstochowskiej i był rejestrowany przez TVP. W 2007 r. „uparta i niemal bohaterka” (cyt. D. Michalski) pani Krystyna zorganizowała I. Festiwal Piosenek Janusza Gniatkowskiego. W czerwcu 2008 roku piosenkarz świętował 80. Urodziny znów w Filharmonii Częstochowskiej, gdzie oprócz solenizanta wystąpiła śmietanka polskiej estrady.

Janusz Gniatkowski zmarł nagle w swoim domu 24 VII 2011 r. Jego imieniem nazwano Gminny Ośrodek Kultury w Poraju. Niedawno odsłonięto poświęconą mu tablicę pamiątkową. Gdy na estradzie tegoż rocznego Festiwalu jego piosenek użyłem sformułowania „świętej pamięci pan Janusz”, stojąca obok mnie pani Krystyna aż wykrzyknęła: „Jakiej świętej pamięci? Przecież on tu jest!”.

Natychmiast z tym się zgodziłem. I nie tylko On jest – są artystyczne owoce także Ich wielkiej miłości.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl

• • • • •
w dawnym Związku Radzieckim. - Tam ludziom odebrano Boga, więc czcili artystów - wspomina Krystyna Maciejewska.

Dla nich Polacy, Jugosłowianie to byli ludzie z Zachodu, którzy przywozili im zagraniczne piosenki, oczywiście - broń Boże - nie śpiewane po angielsku, czy włosku...

SYLWIA BIELECKA

...W kalendarzu jest taki dzień
Przeznaczony wyłącznie dla Ciebie.
Pośród innych ukrytych dat,
Niby w książce ukryty kwiat.
Znikną chmury i troski, i cień,
Stońce wyjdzie na spacer po niebie.
W kalendarzu jest taki dzień,
taki dzień.

Przeznaczony wyłącznie dla Ciebie...

Z repertuaru
Janusza Gniatkowskiego

Polska-Ukraina

O współpracy samorządowej
Polski i Ukrainy rozmawiamy
z dr inż. Zbigniewem
ZYCHOWICZEM, dyrektorem
biura Konwentu Współpracy
Samorządowej Polska-Ukraina.



- Czym jest Konwent
Współpracy Samorządowej
Polska-Ukraina?

- Nasz Konwent to młoda organizacja pozarządowa, która stawia przed sobą ambitne cele. Ich realizacja jest tym skutecz-

z inicjatywy Instytutu Rozwoju Regionalnego, a idea jego powstania zrodziła się w trakcie realizacji projektów pod nazwą współpraca partnerska gmin i powiatów województwa zachodniopomorskiego z ich odpowiednikami położonymi na terenie centralnej Ukrainy oraz współpraca partnerska gmin i powiatów województw: zachodniopomorskiego i pomorskiego z ich odpowiednikami położonymi na terenie Autonomicznej Republiki Krymu, w których łącznie nawiązało partnerstwo 26 jednostek samorządu terytorialnego.

- Krym został teraz „zajęty” przez Federację Rosyjską...

- Nikt z nas z tym faktem się nie pogodził i nigdy się nie pogodzi.

- Zajmijmy się może teraz strukturą oraz projektami Waszej Organizacji...

- Aktualnie w skład członków Konwentu wchodzi 23 jednostki samorządu terytorial-

środków z budżetu państwa na wsparcie tego celu spotkała się z życzliwością kilku parlamentarzystów oraz wicemarszałka Sejmu Cezarego Grabarczyka i byłego ministra Administracji i Cyfryzacji Michała Boniego. W rezultacie, na skutek ich działań, zwłaszcza w ostatniej fazie prac nad budżetem senatora Kazimierza Kleiny i Janusza Sepioła, zagwarantowano naszemu Konwentowi kwotę 3 mln zł na rok 2014, z przeznaczeniem jej na polsko-ukraińską współpracę młodzieży.

W projekcie wzięło udział 42 uczestników – młodzież ponadgimnazjalna, jak i przedstawiciele społeczności lokalnych, głównie nauczyciele i samorządowcy. Tygodniowe przedsięwzięcie rozpoczęło się szkoleniami w Szczecinie oraz Świdwinie. Nasi uczestnicy brali również udział w debacie na temat: rola współpracy międzynarodowej i transgranicznej w niwelowaniu stereotypów

trudna i nikt nie wie, kiedy do niej da się wrócić.

Kolejny nasz projekt o współpracy partnerskiej gmin i powiatów województwa zachodniopomorskiego z ich odpowiednikami położonymi na terenie centralnej Ukrainy powstał z inicjatywy tych samych osób.

Podczas swojej wizyty w Polsce dr Pawło Zamostian odwiedził 6 samorządów województwa zachodniopomorskiego: starostwo powiatowe w Stargardzie, gminy i miasta: Stargard Szczeciński, Gryfice, Trzebiatów, Goleniów i Pyrzyce. Ideą przewodnią tej współpracy partnerskiej samorządów polskich i ukraińskich jest wymiana doświadczeń na poziomie gminy i powiatu, wzajemne dzielenie się swoimi osiągnięciami i wspólne rozwiązywanie problemów związanych z pracą samorządową.

Zbieramy aktualnie obszernie informacje na temat

Wychowywanie w duchu wolnym od uprzedzeń i stereotypów

niejsza, im liczniejsza jest sama organizacja. Mając na uwadze rozwijanie i pogłębianie współpracy polsko-ukraińskiej, jak również wychowywanie młodych pokoleń w duchu przyjaźni, wolnej od uprzedzeń i stereotypów, zapraszamy wszystkie zainteresowane samorządy do przystępowania do Konwentu. Przyszłość bilateralnych stosunków leży w naszych rękach. Konwent nasz, będący zrzeszeniem polskich jednostek samorządowych, które podpisały umowę o współpracy z samorządami Republiki Ukrainy.

- Jakie są cele Waszej Organizacji?

- Głównym celem Konwentu jest pomoc i wspieranie naszych członków w rozwijaniu współpracy z ukraińskimi samorządami w duchu wzajemnej korzyści, z uwzględnieniem możliwości wykorzystania wsparcia z Unii Europejskiej. Nasze podstawowe działania to: propagowanie współpracy pomiędzy samorządami Polski i Ukrainy, wzajemna wymiana doświadczeń, realizacja wspólnych przedsięwzięć w zakresie wymiany młodzieżowej, kulturalnej, edukacyjnej oraz tworzenie warunków dla generowania środków finansowych służących tej współpracy.

- Jesteście młodą organizacją...

- Zebranie założycielskie naszego Konwentu odbyło się we wrześniu 2010 roku w Szczecinie. Konwent powstał

nego, najwięcej z województwa zachodniopomorskiego. W swojej dotychczasowej działalności Konwent powołał 5 stałych komisji problemowych do spraw: współpracy młodzieży, kultury, wymiany doświadczeń samorządowych, współpracy organizacji pozarządowych, współpracy gospodarczej.

We wrześniu 2012 roku Konwent realizował projekt Polsko-Ukraińska wymiana młodzieży – dobre praktyki na rzecz demokracji w środowisku lokalnym, który uzyskał dofinansowanie ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach realizacji zadania publicznego Międzynarodowa wymiana młodzieży. Projekt skierowany był do młodzieży ponadgimnazjalnej, która w trakcie dwudniowych szkoleń oraz pięciodniowych wizyt studyjnych zapoznała się z funkcjonowaniem młodzieżowych rad miasta, organizacji pozarządowych oraz wolontariatu.

Historycznym wydarzeniem było podjęcie przez Walne Zebranie Członków uchwały w sprawie inicjatywy dotyczącej powołania Polsko-Ukraińskiej Współpracy Młodzieży.

Głównym celem wspomnianej inicjatywy jest rozszerzenie i pogłębienie istniejącej współpracy młodzieży oraz budowa i wsparcie dla nowych inicjatyw. Nasza inicjatywa pozyskania

i uprzedzeń oraz budowaniu przyjaźni między narodami – pozytywne doświadczenie we wzajemnych relacjach między Polską i Ukrainą.

Następnie ukraińskie delegacje odbyły pięciodniowe wizyty studyjne. W ich trakcie członkowie delegacji mieli okazję poznać jak w praktyce funkcjonują rady młodzieżowe, zapoznać się z działalnością organizacji pozarządowych i wolontariackich, spotkać się z władzami poszczególnych jednostek samorządowych, u których gościły, a także zapoznać się z ofertą kulturalną, jaką jednostki mają do zaoferowania. Założenia projektu zostały w pełni zrealizowane.

- Jakie jeszcze projekty zrealizował Wasz Konwent?

- Warto tu jeszcze wspomnieć o ukraińskim Krymie. Projekt współpraca partnerska gmin i powiatów województw: zachodniopomorskiego i pomorskiego z ich odpowiednikami położonymi na terenie Autonomicznej Republiki Krymu.

Projekt powstał z mojej inicjatywy oraz prezesa Czarnobylskiego Programu Odbudowy i Rozwoju UNDP dr Pawła Zamostiana z Kijowa. Zainteresowanie strony ukraińskiej współpracą z samorządami polskimi sprawiło, że rozszerzyliśmy ją o kolejny obszar Republiki Ukrainy – Krym. Sprawa jest obecnie raczej



inicjatyw podejmowanych przez samorządy w Polsce na rzecz organizacji wypoczynku letniego dzieci i młodzieży ukraińskiej w Polsce oraz informacje o innych inicjatywach podejmowanych przez gminy, powiaty i województwa polskie na rzecz samorządów ukraińskich i ich mieszkańców. Jest tego naprawdę dużo.

- Dziękuję i życzę samych sukcesów w realizacji Waszych ambitnych planów.

Leszek WĄTRÓBSKI
leszek.watrobowski@gmail.com

„Dziennik Kijowski”
czytaj na stronie
internetowej:
www.dk.com.ua

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Саксаганського, 40/85А

„Dziennik Kijowski”

W razie katastrofy nuklearnej

Banki uratują życie

Wśród inicjatyw rządów są takie, które traktują zasoby planety jako dobro wspólne. Bez nich nasze przetrwanie byłoby niepewne.

575 odmian jęczmienia, 514 odmian fasoli oraz 191 odmian dzikich ziemniaków to zaledwie część transportu z Japonii, Brazylii, Peru, Meksyku i USA, jaki pod koniec lutego dotarł na norweską wyspę Spitsbergen.

Od 2008 r. działa tutaj Globalny Bank Nasion (Svalbard Global Seed Vault), największy na świecie obiekt, którego celem jest ochrona szaty roślinnej planety. Norwegowie zbierają nasiona jadalnych roślin, by zabezpieczyć ludzkość na wypadek katastrofy. Idzie im całkiem nieźle, zgromadzono już 80 proc. roślin występujących na naszej planecie.

Magazyn wydrążony w granitowej skale znajduje się 130 m pod ziemią. W trzech komorach, z których każda może pomieścić 1,5 mln próbek, jest utrzymywana temperatura -18 st. C, optymalna do przechowywania nasion. System chłodzenia jest sterowany komputerowo.

Bunkier ma chronić dla potomnych rośliny nie tylko na wypadek katastrofy nuklearnej (zbudowany jest tak, że przetrwałby atak), ale również w przypadku zmian klimatycznych, które doprowadziłyby do wymarcia niektórych gatunków.

IW

Troche statystyki

Kto pije najwięcej i jaki jest to RODZAJ TRUNKU?

Zacznijmy z grubej rury, czyli od wódki. Według danych z ubiegłego roku w Rosji na jednego mieszkańca (wliczając noworodki, dzieci i osoby w podeszłym wieku!) przypadło 13,9 litra czystej, a łączna konsumpcja wyniosła prawie dwa miliardy litrów - oznacza to, że blisko połowę flaszek z gorzałką na całym świecie odkorkowywano w Rosji.

Kolejne miejsce należy do Białorusinów (11,3 litra na osobę) oraz Ukraińców (7,7 litra). Czwarta pozycja przypadła w udziale Polsce.

Przyjrzyjmy się konsumpcji przez Ziemiaków innych trunków, w tym tradycyjnego trunku Meksykanów - tequili, czy też ulubione go przez Anglosasów ginu.

NAJWIĘKSZY KONSUMENTI
WYBRANYCH TRUNKÓW
W 2012 R.

źródło: Economist.com

Zestawienie na temat konsumpcji mocnych alkoholi na świecie zaprezentowane przez magazyn „The Economist”

W labiryntach mowy

„Strzelać focha”

W pewnym czasopiśmie przeczytałem bardzo interesujący artykuł, w którym psychoterapeutka mądrze radziła rodzicom, by nie obarczali dzieci własnymi problemami osobistymi - małżeńskimi, zawodowymi itp.

„Zadaniem matki jest przekonywać dziecko, że zawsze może na nią liczyć. A zwierzenia? - Od tego jest partner, przyjaciółka, koleżanka z pracy” - można było przeczytać na samym początku tekstu.

A jaki on nosił tytuł? - NIE STRZELAJ DZIECKU FOCHA. Wykorzystano więc w nagłówku modny w środowiskach młodzieżowych zwrot strzelać focha, który w słownikach im poświęconych definiowany jest następująco: 1. „obrażać się z byle jakiego powodu” („Strzeliła focha i została w domu”, „Powiedz mi, dlaczego dziewczyny tak nagle strzelają fochy o byle głupstwo”), 2. „zwrot do osoby, która zachowała się nieodpowiednio”.

W przytoczonym tytule prasowym chodziło zatem o znaczenie drugie, związane z nie stosownym, nieodpowiednim, niewłaściwym postępowaniem rodziców wobec dzieci.

Oczywiście, pokolenia starszych użytkowników polszczyzny posługiwały się do tej pory fochami tylko w liczbie mnogiej w znaczeniu „dąsy, grymasy, kaprysy”: mieć fochy, pokazywać fochy, znosić czyjeś fochy, stroić fochy, robić fochy („Panna codziennie stroiła jakieś nowe fochy” - pisał np. Adolf Dygasiński 1839-1902).

Mikołaj Rej (1505-1569) z upodobaniem używał zdrobnienia foszki, przy czym



w staropolszczyźnie przywoływano fochy również w znaczeniu „rozpusta, porubstwo, swawola, zaloty, flirty” (o „młodzieńczych fochach, trelach” wspominał np. Wacław Potocki 1626-1696). W swoim „Słowniku etymologicznym” z r. 1927

Aleksander Brueckner uznaje foch za zgrubienie od rzeczownika fortel „podstęp, sekret” (por. w czeskim na foch „na pozór”, foch „mamidło”), wywodzącego się z niemieckiego Vorteil „korzyść, pożytek, zysk”. Wracając zaś do zwrotu strzelać focha, powiedzmy na koniec, że jego pojawienie się w poważnym artykule popularnego czasopisma świadczy nie tylko o niezwykłej wyrazistości gwar młodzieżowych, ale i o ich stylistycznej atrakcyjności i wyjątkowej ekspansywności. To jeden z najważniejszych językowych znaków czasu po roku 1989.

Prof. Jan MIODEK

Szkic

Podpatrzone

Pewien stary człowiek siedział wraz ze swoim 25-letnim synem w pociągu. Pociąg ma niebawem ruszyć, wszyscy pasażerowie zajęli już swoje miejsca.

Kiedy pociąg ruszył, młody chłopak był pełen radości i ciekawości. Siedział tuż przy oknie. Wystawił rękę przez okno i czując powiew powietrza krzyknął:

- Tato zobacz, wszystkie drzewa zostają za nami.

Stary człowiek uśmiechnął się. Naprzeciwko nich, siedziała młoda para, która widząc to wszystko zaczęła patrzeć z politowaniem na 25-letniego chłopaka, który zachowywał się jak małe dziecko.

Nagle, chłopak krzyknął znowu:

- Tato zobacz, chmury podążają razem z nami! Widzisz ten staw i zwierzęta?

Para spoglądała na chłopaka z zażenowaniem. Zaczęło padać i krople deszczu musnęły jego rękę. Ten, pełen radości zamknął swoje oczy. Po chwili znowu krzyknął:

- Tato zaczęło padać, mam kroplę wody na dłoni, zobacz tato!

Tym razem para już nie wytrzymała i odezwała się do ojca:

- Dlaczego nie zabierze Pan swojego syna do dobrego lekarza?

Stary człowiek uśmiechnął się i powiedział:

- Już to zrobiłem - właśnie wracamy ze szpitala. Mój syn odzyskał dzisiaj wzrok - widzi po raz pierwszy w swoim życiu.

Zanim ocenisz człowieka i go zaszufadkujesz, powinieneś najpierw poznać jego historię. Pomóż temu przesłaniu dotrzeć do większej liczby osób, Twój czyn na pewno nie pójdzie na marne.

KOS

Co mówisz?

80 proc. mieszkańców Ziemi posługuje się 83 językami

Dokładne ustalenie liczby języków używanych na świecie utrudnia brak zgody wśród językoznawców co do klasyfikacji niektórych dialektów jako odrębnych języków. Najpopularniejsze języki ojczyste to: mandaryński (1170 mln użytkowników), angielski (1135 mln), hiszpański (450 mln), hindi (400 mln) i arabski (350 mln).

Uwzględniwszy trudności z rozróżnianiem odrębnych języków i dialektów, językoznawcy szacują, że w historii ludzkości istniało ok. 13 tys. języków. Z upływem wieków niektóre z nich zanikały i ginęły, specjalistów niepokoi jednak tempo, jakie ten proces przybrał w ostatnich latach.

Obecnie główną przyczyną wymierania języków jest wypieranie jednych przez inne, w miarę jak użytkownicy języków mniejszościowych zaczynają się posługiwać językami dominującymi, kojarzonymi z prestiżem lub bogactwem.

Do najbardziej zagrożonych należą języki aborygenów oraz języki afrykańskie, a także dialekty indiańskie i niektóre języki plemion z Indii, m.in. z Andamanów. 80 proc. mieszkańców Ziemi posługuje się 83 językami. Przetrwanie 3500 najrzadszych zależy zaledwie od 0,2 procent ludzkości. Najbardziej zagrożone są te używane wyłącznie w mowie, bo umierają wraz z ostatnimi ludźmi, którzy nimi władają. Znałe są jednak przypadki, gdy dało się odwrócić los ginącego języka. W Walii edukacja dwujęzyczna doprowadziła do tego, że wiele dzieci mówi po walijsku lepiej niż ich rodzice.

Najbardziej udaną próbą przywrócenia życia językowi jest przypadek hebrajszczyzny. Oryginalny język Starego Testamentu nie był używany na co dzień od setek lat, poza liturgią żydowską.

Poczynając od XIX w. hebrajski zaczął być używany w Palestynie wśród członków ruchu kierowanego przez Eliezera Ben-Jehudę (1858-1922), którego syn był pierwszym użytkownikiem języka nowohebrajskiego. Po założeniu państwa Izrael w 1948 r. hebrajskiego uczono w izraelskich szkołach, a imigranci przechodzili na hebrajski, co niestety odbyło się kosztem innych języków tradycyjnie związanych z kulturą żydowską, jak jidysz lub romański ladino.

SZESZ

Dzieci i „Drzewo pokoju”

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w Kijowskim Biznes-Centrum «Micom Palas» odbyła się świąteczna akcja z udziałem dzieci i rodziców rodzin międzynarodowych oraz mniejszości narodowych Ukrainy.

W imprezie wzięli udział przedstawiciele różnych narodowości, w tym: Tatarzy Krymscy, Niemcy, Libańczycy, Palestyńczycy, Czeczeńcy, Azerbejdżanie, Egipcjanie i inni.

Polaków Ukrainy reprezentowało Kijowskie Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Zgoda”.

Gości przywitała organizatorka imprezy, Larysa Abramowicz, prezes zarządu „Związku Międzynarodowego”, która podziękowała wszystkim dorosłym za pomoc w organizacji i zaznaczyła, że jest to święto miłości do najbardziej drogich i ważnych postaci w życiu każdego człowieka, a mianowicie - DZIECI!



Do układania scenariusza przedsięwzięcia włączyli się aktorzy, muzycy, twórcy sztuki ludowej, sportowcy, pedagodzy, malarze, psycholodzy, biznesmeni i inne ludzie dobrej woli i szczerego serca.

Dzieciom i rodzicom zaproponowano ciekawy i różnorodny program, bogaty we wszelakie zabawy, konkursy, quizy, klasy mistrzostwa, tańce i śpiewy.

Wielkimi brawami obdarzono artystów znanego teatru lalkowego „Pupit” pod dyktando Aleksandra Suknienka. Młodzi artyści pokazali wesołe przygodowe przedstawienie, w którym mógł wziąć udział każdy chętny, poprowadzić lalkę i pokazać własne zdolności aktorskie.

Dzięki dyrektorze popularnego na Ukrainie, w Rosji i krajach Europy Wschodniej ruchu „Kindermusik” Tatianie Bielajewej młodzi goście Święta z zachwytem uczestniczyli w interaktywnym zajęciu muzycznym w języku angielskim, zapoznali się z piosenkami ludowymi różnych narodów świata, nauczali się rozpoznawać brzmienie różnych instrumentów muzycznych.

Z MIŁOŚCIĄ W SERCU



Prezes KNKSP „Zgoda” Wiktoria Radik rozbawiła zebranych organizując wesołą dziecięcą orkiestrę

Niepowtarzalny świąteczny nastrój stworzyli wolontariusze organizacji społecznej „Ul idei”. Peppi Długa pończocha poprowadziła wesołe zabawy i konkursy dla młodszych, a mistrzyni sztuki ludowej nauczała dzieciaków robienia precyzyjnych i śmiesznych

solidna piramida kolorowych czasopism o Polsce, różne wesołe prezenciki i zabawki z Polski przekazane specjalnie z okazji tego święta poprzez Przedstawicielstwo Polskiej Organizacji Turystycznej w Kijowie.

Na stole w rozmaitych wazonikach rozmieszczono mnóstwo cudownych bukietów i kompozycji ze sztucznych kwiatów; róże, malwy, maki, lilie, jabłonie, bławatki. To Wiktoria Radik, prezes KNKSP „Zgoda” wspólnie z członkinią Stowarzyszenia Genowefą Tczyną i Jolantą Korniejewą prowadzili warsztaty z bibułkarstwa, tradycyjnej, choć już od lat zapomnianej polskiej sztuki ludowej - robienia papierowej dekoracji do upiększenia wnętrza.

Dowcipne 9-letnie siostrzyczki - bliźnięta Masza i Dasza Chondoski zadziwiły dorosłych swoimi figurkami zwierząt z plasteliny, wykazując nadzwyczajne zdolności artystyczne. Pani Wiktoria rozbawiła zebranych propozycją pomóc jej w wykonaniu radosnej polskiej piosenki ludowej „Kukułeczka” i zorganizowała wesołą dziecięcą orkiestrę.

Maluchy grały na wszystkim, co tylko wydobywa dźwięk: srebrzyste dzwoneczki, głucho bębny, drewniane łyżki,

hałaśliwe miski, plastikowe butelki i nawet foliowe woreczki. Ta wspaniała orkiestra bardzo spodobała się rodzicom, którzy też chętnie bawili się podtrzymując wykonawców oklaskami. Polska prezentacja skończyła się wspólnym wykonaniem z kolorowego kartonu 30-metrowego łańcucha przyjaźni, który po skończeniu pracy z wesołymi okrzykami zawieszono na najbliższym drzewie.

Dopóki dzieci tańczyły na dyskotekę z mydlanymi kulkami i rywalizowały w przeróżnych quizach, rodzice mogli odpocząć przy filiżance kawy i posłuchać porad znanych psychologów, pediatrów i pedagogów, na tematy wychowania dzieci, kształtowania stosunków w rodzinie i w szkole.

Rodzice i dzieci wspólnie udekorowali kolorowymi wstążkami „Drzewo pokoju” namalowali plakat „My wołamy o pokój” obrysowując swoje dłonie i wpisując imiona, życząc wszystkim spokoju, słońca i szczęścia. Zabawa skończyła się słodkim poczęstunkiem w kawiarni „Halal” dla dzieci i rodziców - z ciasteczek, torcików, cukierków i owoców. Szczęśliwie i rozbawione dzieci otrzymały piękne upominki na wspomnienie o radosnym święcie - „Z miłością w sercu”.

Wiktoria R.



Zabawa skończyła się słodkim poczęstunkiem

Dobry pomysł na wakacje w Polsce!

**Letnia Szkoła
Języka
Polskiego
i Kultury
dla młodzieży
w wieku 14-17 lat.**

Letnia Szkoła jest 30-godzinnym kursem języka polskiego organizowanym w dniach **od 19 lipca po 2 sierpnia br.** na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

Letnia Szkoła zawiera:

- ♦ zajęcia z języka polskiego na Uniwersytecie - 3 h/dzień;
- ♦ opiekę koordynatora;
- ♦ zakwaterowanie w domu studenckim;
- ♦ wyżywienie (śniadanie, obiad, kolacja);
- ♦ transfer (Kijów-Kraków, Kraków-Kijów);
- ♦ wycieczki po Krakowie z przewodnikiem, zwiedzanie Kopalni Soli „Wieliczka”, Parku Wodnego w Krakowie, wycieczkę do Zakopanego, zabawy sportowe, zwiedzanie muzeów i parków.

Więcej informacji na:

<http://www.uek.krakow.pl/pl/zagranica/ua/o-o-o-i.html>

oraz http://www.slavic-center.com.ua/ru/szkola_letnia.html

**Ku uwadze miłośników
POLSKIEJ PIOSENKI
WSPÓŁCZESNEJ**

Przekazujemy do wiadomości zainteresowanych, że dnia **20 września 2014 w Kijowie** odbędzie się Jubileuszowy X Ogólnoukraiński Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej, organizowany przez Związek Polaków Ukrainy.

Na zgłoszenia do udziału w imprezie oczekujemy do **1 września 2014 r.**

Szczegółowa informacja o Festiwalu w załącznikach (regulamin, karta zgłoszenia) do pobrania na stronie internetowej ZPU: www.z-p-u.org

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!

Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

www.presa.ua
w rozdziale

„передплата он-лайн”

Lato, lato...

W pierwszej dekadzie czerwca uczniowie Chersońskiej Szkoły Ogólnokształcącej nr 16 odpoczywali w dziecięcej szkole zdrowia i wypoczynku „Skrzydlaty”, która znajduje się we wsi Krasne, rejonu skadowskiego w obwodzie chersońskim.

Dzieci miały wspaniałą możliwość wypoczynku nad Morzem Czarnym. Odniosły wiele miłych wrażeń i były bardzo zafascynowane pobytem na tym obozie.

W ciągu tych dni organizowane były różne imprezy:

- ♦ codzienna wieczorna dyskoteka;
- ♦ pokazy filmów i bajek;
- ♦ kulturalno – rozrywkowe i edukacyjne imprezy zgodnie z planem pracy: konkursy, quizy, gry na świeżym powietrzu i plażowanie,
- ♦ praca sekcji sportowych i kół zainteresowań (piłka noż-

na, siatkówka, koszykówka, szachy, rysowanie, choreografia);

Obóz „Skrzydlaty” jak zawsze podarował każdemu dziecku gorące promienie słońca, ciepłe morze, czyste powietrze

i wspomnienia, których starczy do następnego lata.

Dziękujemy Generalnemu Konsulatowi w Odessie za umożliwienie wspaniałego wypoczynku nad Morzem Czarnym

dla uczennic Chersońskiej Szkoły Ogólnokształcącej nr 16 Myroslawy i Leoncji z wielodzietnej rodziny.

Anna GREK

Nauczycielka Szkoły nr 16

Nad Morzem Czarnym



PRZYBLIŻAMY POLSKĘ



Chersońskie Obwodowe Towarzystwo Polskie „Polonia” celem promowania historii i kultury Polski, języka polskiego i tradycji ludowych zawsze aktywnie angażuje się w różne przedsięwzięcia, w tym i przeprowadzane ostatnio w letnim obozie dla dzieci, który funkcjonuje na bazie i pod patronatem Chersońskiej Szkoły Ogólnokształcącej nr 16.

Organizujemy pokazy polskich filmów animowanych, słuchanie piosenek dla dzieci, quizy i pogadanki o Polsce. Dzieci, odpoczywające w obozie letnim, wykazują prawdziwe zainteresowanie tematyką polską, a szczególnie ciekawi ich różnorodność kulturowa sąsiedniego kraju.

Tetiana ZEBELIAN (Członek Rady OTP „Polonia”)



Na zajęciach w ramach „Dnia Polski”

O zdrowy styl życia

20 czerwca odbyło się spotkanie Okrągłego Stołu Zgromadzenia Narodowości Ukrainy. Wśród omawianych tematów znalazł się apel o promowanie w naszym kraju zdrowego stylu życia.

Serdecznie powitany przez obecnych prezes Klubu Trzeźwości „Ametyst” Wacław Kroliew potępił nieokiełznaną propagandę szkodliwych preparatów i wezwał społeczność, zwłaszcza przywódców religijnych, wszelkimi sposobami wdrażać wartości moralne, wykluczające stosowanie środków odurzających.

Przewodniczący Narodowej Komisji ds. Ochrony Moralności Publicznej na Ukrainie prof. Wasyl Kostycki skupił się na supremacji scen pijaństwa i palenia w kinie i telewizji, czym zdobył

Podnieś rękę PRZECIWKO!

poklask u honorowego członka Międzynarodowej Niezależnej Asocjacji Krzewienia Abstynencji i Trzeźwości, korespondenta pisma dla uczniów szkół „Однокласник» Jerzego

Spiridonowa, który zaznaczył, że promocja środków odurzających jest pośrednio, ale szeroko stosowana nawet w szkolnych programach nauczania.

Marina BAZYLEWICZ



Przedsięwzięcie prowadzi Arkady Monastyński – prezydent Żydowskiego Klubu „Kinor” i z-ca przewodniczącego Zgromadzenia

Goście redakcji

Z dalekiego nadmorskiego Szczecina zawitał do redakcji Pełnomocnik Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego ds. kontaktów z Polską, nasz stały i wieloletni korespondent – mgr Leszek WĄTRÓBSKI



Nadzwyczajne posiedzenie Kolegium Redakcyjnego „DK” zaszczylił też swoją obecnością Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski (P) i znakomity ukraiński antropolog i etnolog dr hab. prof. Serhij Segeda

Kolorowa PSYCHOLOGIA

Ciekawostki

(Zakończenie z nr 273)

Na każdego z nas oddziałuje w jakiś sposób muzyka. Nastraja pozytywnie, uspokaja lub mobilizuje do przebiegnięcia kolejnego kilometra, a po nim sześciu kolejnych. Wyraża uczucia, nastroje, pokazuje nawet najbardziej subtelne emocje. I tak samo jest z kolorami. Działają terapeutycznie, stylizując nas układ nerwowy.

Sprawdź, co o Tobie mówią barwy, które wybierasz często lub całkowicie odrzucasz.

NIEBIESKI Kolor umysłu.

Jest zimny, ma działanie kojące, łagodzi stresy. Mocne błękity rozjaśniają myśli, jasne uspokajają umysł i wzmagają koncentrację.

Jest kolorem czystej komunikacji. Pomaga w nawiązywaniu nowych kontaktów, gdyż wzbudza zaufanie.



Może być jednak odbierany jako zimny, bez emocji i nieprzyjazny. Mówi o potrzebie dokonań, tworzenia czegoś oryginalnego i docenianego.

Wyraża pragnienie, by inni dostrzegli naszą mądrość i kreatywność. Osoby wybierające ten kolor charakteryzują się sprawiedliwością, otwartym umysłem, lubią uchodzić za specjalistów w swojej dziedzinie i wykazywać się kreatywnością. Odmładza.

Oznacza: inteligencję, komunikację, pełne zaufanie, spokój, obowiązek, logikę, opanowanie, rozwagę, ciszę, oziębłość, rezerwę, brak emocji, brak życzliwości.



CIEMNONIEBIESKI I GRANATOWY

Podkreśla naszą odpowiedzialność i chęć kontrolowania świata zewnętrznego.

Uśmierza ból i obniża ciśnienie krwi.

Oznacza: autorytet i władzę, budzi zaufanie i szacunek, rozsądek, równowagę wewnętrzną, porządek, nadzieję, sprawiedliwość, wierność, inteligencję, dyplomację.

ZIELEŃ Nie wymaga żadnego przystosowywania się oczu, jest kojąca.

Instynktownie czujemy się ukojeni zielenią. To kolor równowagi w o wiele większym stopniu, niż to sobie uświadamiamy. Relaksuje, bo kojarzy się z przyrodą i wzrostem.

Gdy zieleń wypełnia świat,



oznacza to obecność wody i brak zagrożenia głodem. Przywraca równowagę energetyczną i poczucie bezpieczeństwa.

Osoby wybierające ten kolor mogą wydawać się otoczeniu jako osoby poszukujące spokoju, czujące silną więź z naturą oraz godne zaufania. Działa stabilizująco, uzdrowia i wzmacnia.

Oznacza: harmonię, równowagę, świeżość, ciągłą odnowę, uspokojenie, świadomość naturalnego środowiska, wszechobecną miłość, wyważenie, pokój, nudę, stagnację, osłabienie, zwątpienie, kłopoty emocjonalne, potrzebę skupienia się na sobie i tęsknotę za równowagą wewnętrzną, pragmatyzm, zrozumiałość i ugodowość.



BRAZ Składa się z czerwieni, żółci oraz znacznej ilości czerni.

W konsekwencji tak jak i czerń ma w sobie wiele powagi, jest jednak cieplejszy i bardziej miękki. Jest kolorem ziemi i natury.

To solidny kolor, który dodaje otuchy, wspiera w sensie pozytywnym bardziej niż czerń, która jest raczej tłumiąca. Zapewnia człowiekowi poczucie bezpieczeństwa, stabilność życiową, ciepło rodzinne i wytrwałość.

Kolor ludzi pracowitych, mocno stąpających po ziemi,

preferujących ład i porządek. Może oznaczać pracoholika, osobę gotową do dyspozycyjności w pracy.

Może również łączyć się ze skrytością emocjonalną i obawą przed światem zewnętrznym. Kolor kojarzony ze zubożeniem.

Oznacza: powagę, ciepło, naturalność, doczesność, niezawodność, wsparcie, brak poczucia humoru, ościężałość, brak wyrafinowania, zagrożone poczucie bezpieczeństwa, niepewność jutra, brak wiary w siebie i potrzebę stabilizacji, osłabienie i niskie ciśnienie.

CZERN To wszystkie kolory razem – pełna absorpcja.

Skupia całą energię biegnącą w twoim kierunku. Może stwarzać bariery ochronne i chronić osobowość, ale też może przyciągać zło.

W sensie pozytywnym wyraża pełną jasność, wyrafinowanie i bezkompromisowe zalety. Kreuje percepcję rozważi i powagi. Jest nieobecnością światła, dlatego może też przerażać.

Oznacza koncentrację na sobie, poszukiwanie energii do działania, a także myśli egzystencjalne i tęsknotę za miłością.

Jest to też kolor smutku.

Symbol tajemniczości, niedostępności, wiedzy i śmierci.

Kolor ten wybierają osoby zdyscyplinowane, mądre i pewne siebie albo wręcz odwrotnie



– ludzie niepewni swojej wartości, samotnicy i szukający własnego sposobu na życie.

Oznacza: prestiż, elegancję, powagę, wyrafinowanie, czar, zaufanie, bezpieczeństwo emocjonalne, skuteczność, solidność, ucisk, oziębłość, ościężałość.



SZARY Niezwykle tłum.

Jest wirtualną nieobecnością koloru i dlatego wywołuje depresję. Gdy świat staje się szary, instynktownie przygotowujemy się do zimowego snu.

W nieodpowiedniej tonacji działa gasząco również na inne kolory.

Intensywne stosowanie szarego wskazuje zazwyczaj na brak pewności siebie i obawę przed obrażeniem.

Gratit w biznesie oznacza władzę i profesjonalizm.

Może podkreślać wiek i zmęczenie.

Oznacza: neutralność, profesjonalizm, autorytet i władzę, brak pewności siebie, przygnębianie, depresję, hibernację, brak energii.

Monika KOTLAREK

Mitologia



Światowit (Swąt) – Bóg Bogów, Ojciec Ojców, Pan Panów, Macierz Macierzy – czterogłowy wszechobejmujący świat. Bóg ów zamieszkuje na Weli samym szczycie Góry Gór.

SŁOWIAŃSKA SYMBOLIKA KOLORÓW

Żółty – światło, czystość, mądrość, szczęście, miłość, dobroć. Kolor Światowita.

Pomarańczowy – siła, wytrzymałość, pasja okiełzana przez mądrość, szlachetne pobudki. Kolor Peruna.

Czerwony – kolor ognia; czyn, magia, miłość, duchowe przebudzenie, jałmużna, radość. Kolor Swarog.

Zielony – odnowa, pokonanie przeszkód, wyzwolenie, świeżość, nadzieja, płodność.

Czarny – absolut, wieczność, łono, śmierć, strach (czarno-białe jaja malowano dla zmarłych, tzw. jaja przejścia). Kolor Czarnogłowa.

Biały – czystość, dziewiczość, niewinność, narodziny, odrodzenie. Kolor Białonogi.

Brązowy – obfitość, ziemia karmiąca. Kolor Ziemi (Siemy).

Fioletowy – wiara, cierpliwość, zaufanie, sumienność.

Niebieski – refleksje nad sobą, samodoskonalenie, niebo, powietrze.



Białoboga Świcz – córka Swąta zrodzona w wyniku oddzielenia światłości od jego ciemni. Pod skrzydłami Białobogi dochodzi do połączenia Mocy i Żywiołów żeńskich i męskich. których działanie jest szczególnie ważne dla Ludzi. Przebywa na górze Radunia (na terenie Śląska).



Czarnogłowa Hładolej-Gładolej – syn Swąta zrodzony w wyniku oddzielenia ciemni-otchłani od jego światłości. Miejsce przebywania jego własny trzem w górach Czarnobelskich na Weli, nieopodal Rzeki Rzek i Zagonu-Ugoru Kauków

RYSOWNICY POLSCY



PODSŁUCHANE:

- Idealny mężczyzna nie pije, nie pali, nie sprzecza się, nie robi zakładów, po prostu nie istnieje.
- Jedna blondynka za kierownicą wozu nadjeżdżającego z naprzeciwka równa jest 100 czarnym kotom przebiegającym przez drogę.

Mił o „rosyjskim Krymie”

Spis ludności przeprowadzony w roku 1897 w guberni tauryckiej w dziale, uwzględniającym język mówiony (komunikowania się) wykazał taką kolejność:

1. Małorosyjski (ukraiński) - 611.121 osób
2. Wielkorosyjski (narzeczce rosyjskie) - 404.463 osób
3. Krymskotatarski - 196.854 osób

Ponadto występował tu bułgarski, niemiecki, hebrajski, grecki i inne języki.

Ogółem liczba mieszkańców Krymu wynosiła wówczas: 1.447.790 osób.

Piłka ręczna - skąd nazwa szczypiorniak?

Szczypiorno to jedna z dzielnic Kalisza. W jej centralnej części stoi czerwony budynek, w którym obecnie mieści się Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej. W 1914 roku, po wybuchu I wojny światowej, Niemcy utworzyli tu obóz jeniecki. Początkowo więziono tu Ukraińców, Rosjan, Francuzów i Brytyjczyków, a trzy lata później żołnierzy Legionów Polskich (którzy odmówili przysięgi na wierność cesarzowi).

Ponieważ uwięzieni legionści nudzili się, zrobili z worka, szmat i gazet piłkę i grali w nią. Jako, że szkoda im było niszczyć buty, nie kopali piłki, ale grali na bosaka, rzucając piłką. Wkrótce do Polaków dołączyli uwięzieni tu żołnierze z innych krajów, prowadząc rozgrywki międzynarodowe. Tak narodził się szczypiorniak, obecnie znany na całym świecie jako piłka ręczna. Istnieje też teoria, że to niemieccy wartownicy nauczyli polskich legionistów grać, aby łatwiej im było utrzymać dyscyplinę wśród uwięzionych.



- Jak się czuje ten pacjent spod 3?
- Lepiej już zaczął mówić.
- I co powiedział?
- Że czuje się gorzej.

Idzie dwóch niemalże wykończonych facetów po pustyni. Napotyka beduina na wielbłądzie:
- Witaj! Czy mógłbyś nam wskazać drogę do najbliższej oazy?
- Ależ oczywiście! To bardzo proste - odpowiada tubylec - Idźcie prosto i w następny wtorek skróćcie w prawo.

- Tato, zabiłem pięć much! Dwa samce i trzy samiczki.
- Jak rozpoznałeś ich płeć?
- dopytuje się ojciec.
- Dwie siedziały na puszcze po piwie, a trzy na lustrze.

- Czy byłem tu wczoraj? - pyta się gość barmana w nocnym lokalu.
- Był pan!
- I przepiłem pół miliona?
- Tak!
- Co za szczęście! Już myślałem, że zgubiłem...

Na zakończenie procesu sędzia ogłasza wyrok:

- Sąd po naradzie uznaje oskarżonego niewinnym i stwierdza, że to nie on ukradł z muzeum cenne obrazy. Czy są jakieś pytania?
- Tak, panie sędzio - mówi uniewinniony. - Czy to znaczy, że te obrazy są już teraz moje?

Wędkarz z żoną siedzą nad brzegiem rzeki i łowią ryby. W pewnej chwili facet wyciąga buta, za chwilę czajnik, zaraz po tym młynek do kawy i telewizor.

Żona przestraszona mówi:
- Stary, zostaw to. Tam pewnie ktoś mieszka!

NAJ. NAJ. NAJ...

Wierzba biała w Woźdźstawiu Śląskim jest jedną z najgrubszych w Polsce. Obwód pnia: 7.91 i liczy sobie ponad 150 lat i ma 30 m. wysokości.

Wierzby są uważane za jeden z symboli polskości. Obok topoli, należą do najszybciej rosnących drzew w Europie. Gałęzek wierzbowych używa się do poszukiwania źródeł wody. Gałązka musi być w kształcie litery Y. Liście i kora wierzb są wykorzystywane w ziołolecznictwie (zawierają kwas salicylowy).



EMOTIKONY

Z racji swojego kształtu nawiasy, najczęściej okrągłe, wykorzystywane są do opisu emocji (tzw. smileys lub emotikony). Jako przykład można podać:

- :) lub :-)) to uśmiech,
- :) lub :-)) to uśmiech z przymrużeniem oka,
- :(lub :-(to smutek, zmartwienie.

Znaki tego typu należy interpretować jako obróconą o 90° twarz ludzką. Sam nawias to zazwyczaj usta emotikonu, a dywiz symbolizuje nos.

WARTO ZOBACZYĆ

Powstały w 2003 r. Krzywy Domek swoim charakterem nawiązuje do bajkowych rysunków Jana Marcina Szancera oraz Pera Dahlberga, a także projektów Gaudiego. Budynek poziomami nawiązuje do gzymsów i poziomów sąsiadujących kamieniczek.

Obiekt zlokalizowany jest w miejscu szczególnym, bo przy słynnym sopockim „Moniaku”. Ten popularny deptak, to przede wszystkim miejsce spotkań trójmiejskiej bohemy, ludzi szukających zabawy i radosnej inności. Znajduje się tu wiele nastrojowych kawiarenek, zakładów gastronomicznych, sklepów i miejsc rozrywki.

DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свід. KB 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спїлка поляків України
Рєдакція газети «Дзєннїк Кїївський»

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу — договірна.

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Plaksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Gołybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszcuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Газета надрукована у ТОВ Фірма
«Антологія». Зам. № 376-07-14



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”

